Nr 160. Kraków, Środa 18 Lipca 1906 Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Czy tak się służy krajowi?

W samą porę wybrała się do Wiednia deputacya krakowska, aby u rządu centralnego upomnieć się o szybsze załatwienie rozmaitych naglących postulatów miejskich. Jeżeli bowiem za mało jeszcze było dowodów na to, że reforma wyborcza w duchu demokratycznym jest wprost nieodzowną koniecznością dla naszego kraju, to ta pielgrzymka deputacyi po rozmaitych biurach ministeryalnych brakowi temu najzupełniej zaradziła. Nowego zaś jeszcze dowodu dostarczyło ogółowi sobotnie posiedzenie Koła polskiego w Wiedniu.

Deputacya krakowska dowiedziała się tam między innemi, że pewne plany i projekty, których wykonania oczekujemy tu od dłuższego czasu z wielką niecierpliwością, zalegają jeszcze w namiestnictwie we Lwowie lub w biurach ministeryalnych, że tempo pracy najwyższej w kraju instancyi rządowej jest aż nazbyt powolne. Na sobotniem posiedzeniu Koła nawet poseł Kozłowski skarżył się na biurokratyzm w administracyi, a poparł tę skargę wprost drastycznym dowodem. — Stwierdził oto, że plan regulacyi rzek galicyjskich, wypracowany już w r. 1904, przez półtora roku leżał w ministerstwie, że zwrócono go niezatwierdzony, poczem znów przez dłuższy czas nie przysyłano funduszów na melioracye, a gdy wreszcie fundusze nadeszły, było już zapóźno do rozpoczęcia dotyczących prac.

A więc niesłychany „szlendrian“ tu i tam, we Lwowie i w Wiedniu, a tymczasem kraj coraz nowe ogromne z tego powodu ponosi szkody i straty. W traktowaniu Galicyi przez rządy centralne w Wiedniu nic się widocznie nie zmieniło. Jak upośledzano kraj nasz za czasów absolutyzmu, tak upośledza się go i teraz jeszcze, chociaż od lat 40 mamy parlament i własną reprezentacyę w tym parlamencie. Budowle portowe w Tryeście i koleje alpejskie, kosztujące setki milionów, budowano z pośpiechem albo wogóle bez dotyczących uchwał parlamentu, lub też nie wahano się przytem przekraczać o dziesiątki milionów pierwotnych kosztorysów; w Galicyi nietylko nie wykonuje się sankcyonowanej już przez Koronę ustawy o budowie dróg wodnych, lecz odkłada się z roku na rok nawet wprost piekące, nieodzowne mniejsze inwestycye i melioracyjne prace.

Czyż wobec tego dziwić się można, że kraj nasz, mimo rozpaczliwych wysiłków, nie może wyzwolić się z gniotącej go nędzy, że nie może rozwijać się prawidłowo?

Stosunki to skandaliczne, wprost niesłychane, może nawet bezprzykładne w państwach o prawdziwej cywilizacyi i kulturze. Prosimy tylko wziąć na uwagę: Deputacya miasta Krakowa jedzie do Wiednia, aby tam żądać przyśpieszenia pewnej budowli, a tymczasem dowiaduje się z ust ministra, że galicyjskie namiestnictwo jeszcze nie nadesłało dotyczącego planu!

Gdy po namiestniku Pinińskim, za którego rządów nastąpiło oburzające zabagnienie wszystkich spraw krajowych, obejmował najwyższą w kraju władzę hr. Andrzej Potocki, przywięzywano nawet w kołach politycznie mu przeciwnych pewne nadzieje do tej zmiany; nowy kierownik administracyi krajowej cieszył się bowiem opinią człowieka energicznego i pracowitego. Dziś po trzech latach co spełniło się z tej nadziei? Nic albo bardzo nie wiele. Tempo pracy w namiestnictwie pozostało niezmiernie powolnem, a najważniejsze sprawy krajowe zawsze jeszcze czekają załatwienia. Nowy namiestnik nie zdołał przyspieszyć ich w Wiedniu, nie zdołał nawet w zakresie swej władzy przełamać tradycyjnej opieszałości biurokratycznej.

Gdzie źródło złego? Pewien obcokrajowiec, przebywający przez czas dłuższy w naszym kraju, poznawszy dobrze wszelkie u nas stosunki, tak określił różnicę między administracyą i biurokracyą u nas, a w krajach, przodujących światu w kulturze. Tam — mówił — urzędnik w miarę im wyżej postępuje w hierarchii urzędniczej, tem więcej pracować musi, tem bardziej poczuwa się do obowiązku pracy. Tu — u was — widziałem wypadki, że wyższe stanowiska uważa się za synekury, a cały ciężar pracy zwala się na niższe organa urzędnicze.

Gorzka to dla nas krytyka, lecz pewnej słuszności odmówić jej nie można. Któż winien, że tak się dzieje? W niemałej mierze winien temu charakter pewnych społecznych sfer naszych, tak skłonny do próżniactwa i lekkiego traktowania spraw najważniejszych, lecz w większej jeszcze mierze fakt, iż ogół nasz od lat 40 nie miał i nie ma dotychczas reprezentacyi politycznej, któraby w należycie energiczny sposób umiała się upomnieć — o większą ilość pracy, zabiegów, starań i nakładów dla upośledzonego kraju.

Większość dzisiejszej reprezentacyi naszej nie odczuwa całej jego niedoli, opłakanego położenia szerokich kół jego mieszkańców; większość ta mierzy wszystko miarą własnego położenia, własnego dobra i tylko o to własne dobro stara się na każdym kroku. Ma ona o służbie dla kraju pewne specyalne pojęcia, które w niczem nie licują z pojęciem ogółu o pracy „pro publico bono“.

I nie zmieni się to rychlej, dopóki większość ta nie zniknie z widowni, dopóki jej miejsca nie zajmie prawdziwa reprezentacya ludowa, która i w Wiedniu i w Sejmie galicyjskim będzie umiała inne zająć stanowisko względem władz rządowych, nazwać po imieniu lenistwo i niedbalstwo w służbie dla kraju, a jeśli okaże się w urzędach krajowych brak sił do pracy, o siły te się postarać.

Lecz do tego dojść możemy wówczas jedynie, gdy nietylko system wyborczy do parlamentu, lecz także do Sejmu krajowego oparty zostanie na szerokiej demokratycznej podstawie, gdy do głosu dopuszczeni zostaną ci, którzy dziś najdotkliwiej cierpią z powodu złej służby dla kraju sfer obecnie rządzących.

O mandaty na Śląsku.

Walka o mandaty polskie na Śląsku w komisyi dla reformy wyborczej skończyła się również porażką Słowian, szczególniej Polaków, a zwycięstwem Niemców. Ludność polska na Śląsku otrzyma rzeczywiście tylko 3 mandaty.

Żądanie pomnożenia słowiańskich mandatów ze Śląska uzasadniał poseł Hruby. Wskazał on, że Śląsk podnosi się z każdym rokiem zarówno co do ilości ludności, jak i co do siły przemysłowej i handlowej. Tymczasem to, co zrobiono z Czechami i Polakami na Śląsku w projekcie reformy wyborczej, musi wprost wywołać rozgoryczenie i oburzenie. Według cyfr oficyalnych znajduje się na Śląsku 55% Słowian i 45% Niemców, faktycznie zaś jest 60% Słowian i 40% Niemców. Rozdział mandatów wskazuje jednakże stosunek odwrotny, który należałoby koniecznie usunąć. Także sposób podzielenia okręgów jest wprost prowokacyjną niesprawiedliwością. Specyalnie podziału miast w ten sposób dokonano, że małe polskie miasteczka giną w 2 wielkich niemieckich okręgach miejskich.

Mowca ostrzegał Niemców przed takim podziałem okręgów, bo może on mieć złe konsekwencye. Podział gmin wiejskich jest dla Słowian wprost zawstydzającym i koniecznie wymaga zmiany. Mowca wnosi, aby trzy niemieckie okręgi wyborcze ściągnąć w dwa, a z dwóch innych okręgów, Bielsk i Cieszyn, utworzyć trzy okręgi: Cieszyn, Jabłonków i Bielsk. Przez to Niemcy straciliby 1 mandat, Polacy 1 zyskaliby, a Czesi zatrzymaliby 3 mandaty. Na wypadek odrzucenia tego wniosku, stawia wniosek ewentualny, aby ogólną ilość mandatów ze Śląska podwyższono z 15 na 16 i aby Słowianom śląskim umożliwić sprawiedliwy udział w reprezentacyi państwowej.

Pos. Głąbiński oświadczył na wstępie, że ponieważ Polacy śląscy nie mają w komisyi żadnego zastępcy, więc on otrzymał polecenie zastępowania tu ich życzeń. Stanowisko polskiej ludności śląskiej i jej życzenia mowca ujął w 3 wnioski. Liczbę polskich mandatów ze Śląska należy podwyższyć z 3 na 4. Polska ludność na Śląsku wynosi 220.000, t. j. około 35% całej ludności. Co do podatków nie stoi ona poza innemi narodowościami, więc według ilości i podatku mogłaby mieć pretensye do 5 mandatów. Atoli ze względu na obecny stan posiadania Niemców ogranicza się do żądania 4 mandatów. Co do podziału okręgów wyborczych zgadza się mowca z wnioskami pos. Hrubego.

W dalszej dyskusyi poseł Demel starał się wykazać, że nie Niemcy, lecz Polacy i Czesi są na Śląsku uprzywilejowani, poczem oświadczył, że Niemcy pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na pomnożenie liczby mandatów słowiańskich. W podobnym duchu przemawiał poseł Kaiser, podczas gdy poseł Choc poparł wnioski pp. Hrubego i Głąbińskiego.

W imieniu rządu zabrał głos minister spraw wewnętrznych Bienerth i również zwrócił się przeciwko pomnożeniu mandatów słowiańskich ze Śląska. Wskazał on na to, że dotychczas z 12 mandatów śląskich 10 przypadało Niemcom a tylko po jednym Polakom i Czechom. Obecnie z 15 mandatów Niemcy otrzymają 9 a Polacy i Czesi po 3. Pierwsi stracą więc jeden mandat, podczas gdy Polacy i Czesi swój stan posiadania potroją.

Poseł Kozłowski, przemawiając również za wnioskami Hrubego i Głąbińskiego, zwrócił uwagę, że cyfra posłów ciągle rośnie, Galicya zaś nie otrzymuje za to żadnej rekompensaty. Jeżeli czwarty mandat na Śląsku do którego Polacy przywięzują wielkie znaczenie, nie zostanie uchwalony, to Polacy dostaną się z deszczu pod rynnę.

W imiennem głosowaniu odrzucono 22 głosami przeciw 14 głosom równobrzmiące wnioski posłów Hrubyego, Głąbińskiego i Choca o powiększenie liczby mandatów z 15 na 16 i ustanowiono liczbę mandatów według propozycyi ks. Hohenlohego, na 15.

Dalej przyjęto wnioski posłów Głąbińskiego i Hrubego o przeniesienie w okręgach wyborczych gmin: Dąbrowa i Łazy i kilku gmin niemieckich z powiatu sądowego bielskiego, natomiast wszystkie inne wnioski odrzucono.

Posłowie Hruby i Choc zgłosili swe wnioski, jako votum mniejszości.

Mowcy polscy w Dumie.

(Co o nich piszą dzienniki rosyjskie. — Chrystowski i Petrażycki. — Poniatowski o Białostoku. — Krytyka Massoniusa — Mowa biskupa Roopa i artykuł „Nowoje Wremia“.)

Niema prawie dnia, aby który z posłów polskich nie zabierał w Dumie głosu. — Trudno podawać wszystkie te przemówienia w całości, tem więcej, że większą ich część zaledwie streszcza prasa rosyjska, a o niektórych całkiem nie wspomina, notując jedynie, że ten lub ów poseł przemawiał. Niema w tem żadnej tendencyi, gdyż taksamo postępują dzienniki rosyjskie i ze wszystkiemi mowami. Naturalnie, że są jeszcze inne różnice: pisma postępowe chętniej podają przemówienia ludzi swego obozu, a reakcyjne i umiarkowane swego. Nie obchodzi się też bez złośliwych streszczeń lub przesadnych zachwytów, zwłaszcza, iż oprócz sprawozdań mniej więcej suchych, są jeszcze felietonowe sprawozdania z „wrażeń“, których autorowie nie żałują attyckiej soli dla swych przeciwników politycznych, a cukierków dla mowców, z którymi sympatyzują.

Tak owe suche, jak i felietonowe sprawozdania dają nam bądź co bądź poznać, jakiem względem i jaką powagą cieszą się nasi mowcy w prasie rosyjskiej.

W ostatnich dniach przemawiali posłowie Chrystowski, Petrażycki, Poniatowski, Massonius i biskup Roop.

Poseł Chrystowski występował jako sprawozdawca komisyi, wybranej z powodu nieprawnego postępowania prokuratora, który zmusił posła Uljanowa do podpisania zobowiązania się, że nie opuści Petersburga (przeciw Uljanowowi prowadzi się śledztwo sądowe). Referat pos. Chrystowskiego był czysto jurydyczny — pomieściły go wszystkie dzienniki bez żadnych uwag. W dyskusyi nad nim zabierał głos prof. Petrażycki, stawiając poprawki do wniosku komisyi.

Trzej inni mówcy zabierali głos w sprawie białostockiej.

Poseł Poniatowski mówił krótko. Niedość, twierdził, żądać kary dla inicyatorów i wykonawców pogromu, ale trzeba zająć się szczerze zapobieżeniem dalszym pogromom. Jedynym ku temu środkiem jest przekształcenie zupełne policyi. Zwykli policyanci — to prości sałdaci, zaledwie czytać umiejący; wyżsi urzędnicy policyjni, isprawniki, prystawy i t. d., to po większej części byli kancelaryjni pisarze, albo oficerowie, wydaleni ze służby. I jedni i drudzy otrzymują małe wynagrodzenie, ale o ile tanio rząd, o tyle drogo naród kosztują. Najwyżsi urzędnicy administracyjni, zacząwszy od gubernatorów, a kończąc na ministrach, są wprawdzie ludźmi dostatecznie wykształconymi i dobrze płatnymi, ale mimo to, jak się pokazuje, są nieodpowiedni. Jeżeli nie wiedzą tego, co jest powszechnie znane, to nie mają prawa rządzić państwem, a jeżeli wiedzą i nie przeszkadzają złym czynom, to są występni. W końcu mowca postawił wniosek wybrania komisyi do zajęcia się przekształceniem policyi i całego zarządu ministerstwa spraw wewnętrznych. Są jeszcze inne przyczyny pogromów i podobnych im objawów, ale, według mowcy, zapobieży im ustawa o równouprawnieniu.

Mowę Poniatowskiego podały wszystkie pisma. Nie miał tego szczęścia poseł Massonius. Sprawozdawca „Nowoje Wremia“ całkiem jej nie podał, ani nie streścił, ale natomiast poświęcił jej 60 wierszy samych drwin. Massonius — pisze sprawozdawca — należy do najnieznośniejszych mowców Dumy, stąd też nikt go nie chce słuchać. I tu p. Pilenko (nazwisko sprawozdawcy) opisuje humorystycznie, jak podczas jego mowy sala Dumy pustoszała, a pozostali posłowie czytali gazety, rozmawiali między sobą itd. Na polskich ławkach znajduje się 15—18 ludzi, — jeden tylko Parczewski, zdaje się, że słucha mowcy, który mówi o Białostoku, oddziałach karnych, rewolucyjnych organizacyach, o terorze, o parlamentarnem ministerstwie, o jarzmie tatarskiem, francuskiej rewolucyi, o Kościuszce itd. Ba, gdyby to mówił, ale on tylko mruczy pod nosem — jest to ciche, spokojne, nudne i monotonne mruczenie“. Felietonista „Strany“, p. Skwarcow, dając sprawozdanie z całego posiedzenia, mówi, że było nudne, gdyż wszyscy mowcy powtarzali to, co już poprzednio wypowiedziano. „Nikt w Dumie ich nie słucha. Mówi np. Massonius. Jednotonna, równa, cicha mowa jego, przypomina deszczyk jesienny... Zwykle w takich wypadkach z wyższych ławek słychać wołanie: głośno! Tym razem jest senna cisza. Do naszej loży dziennikarskiej z prawicy dochodzi lekkie chrapanie. Deputaci czytają gazety, piszą, rozmawiają ze sobą. Na ławkach trudowików prawie niema nikogo. Pustoszeje centrum. A p. Massonius wciąż mówi, i ogólna drzemka ogarnia salę“...

Tak jednozgodnie sprawozdawcy pism dwu przeciwnych sobie kierunków ocenili mowę Massoniusa, a przecież ściśle biorąc, nie należała ona do najgorszych — były w niej ustępy wcale dobrze pomyślane i opracowane.

Jeżeli p. Massoniusa niechętnie słuchają w Dumie, to natomiast biskup wileński Roop ma zawsze pilnych słuchaczy. Ta sama „Strana“, która tak sobie żartuje z p. Massoniusa, zaznacza, że kiedy biskup Roop wchodził na katedrę, obudziło się ogólne zainteresowanie, opustoszały kolaary, sala się napełniła. Ten książę kościoła jest nietylko dobrym oratorem, ale umie zawsze oświetlić rzecz z dobrej strony. Więc też słuchano go z naprężeniem, choć w mowie jego były ustępy nie całkiem przyjemne dla wszystkich słuchaczy. Mowę tę streścimy obszerniej, ponieważ, co rzecz dziwna, podały ją wszystkie rosyjskie dzienniki, a nasze (warszawskie) zaledwie o niej wspomniały.

Biskup Roop dowodził, że plan pogromu był wcześniej obmyślany. Były sklepy zrabowane, a tuż obok nich takie, których nikt nie naruszył. Właściciele niezrabowanych sklepów przyznają, że na trzy dni przedtem złożyli sowite opłaty. Wszystko robiono według programu. Następnie opowiada mowca, jak było w Wilnie w chwili, kiedy pogrom wisiał w powietrzu. Żydzi mają liczne zalety, a ich organizacya może służyć za przykład. Ale choć dzięki jej nie było grabieży, to z drugiej strony nie była ona wszędzie przyjazna dla mieszkańców. Samoobrona odprawiała warty nocne na ulicach, ale działała despotycznie: strzelała do każdego, kto nie spełniał jej rozkazów. Zdarzył się wypadek, że młodzi żydzi grozili patrolowi; oficer nie kazał strzelać, ale sami żołnierze wyszli z cierpliwości; całkiem niewinnego oficera żydzi później opluli i poranili. „Pewien urzędnik kolejowy opowiadał mi interesującą historyę. Przyszedł do niego kolega, przebrany za robotnika, kazał się i jemu przebrać i pójść z nim na wiec za miasto. Na wiecu tym, liczącym 600 uczestników, zachęcano do urządzenia pogromu, mówiąc, że starowiercy przywożą broń z Dswińska i Bobrujska“. Biskup tegoż samego dnia był wezwany do generał-gubernatora Frezego na posiedzenie i opowiedział fakt o wiecu, wobec generałów i niższych urzędników, dodając, że doniósł o nim Dumie państwowej. Freze schwycił się za głowę i przywołał do siebie naczelnika starowierców. „Pozwoliłem ci — (rzekł do niego) wybudować cerkiew dla starowierców; teraz ty mnie musisz przyrzec, że pogromu nie będzie“. Starowierca odpowiedział: Jak ekscelencya tak każe, to nie będzie.

Następnie biskup Roop przytoczył jeszcze kilka faktów, dowodzących, że rewolucyoniści żydowscy rozdrażniają ludność. Między innemi mówił o ich zebraniu na cmentarzu żydowskim, na którem to

---

Z krakowskiej wystawy Tow. Sztuk pięknych.

Po względnie jałowym wiosennym sezonie mała istniała nadzieja, aby w lipcu, w porze najmniej wystawom sztuki sprzyjającej, pojawić się mógł obfitszy plon w naszym salonie sztuki. Tymczasem przewidywania nie sprawdziły się. Obok wysoce interesującej wystawy grafików zagranicznych, stanęli z obfitym dorobkiem starsi i młodsi malarze, a z równomiernego niemal pomięszania się przedstawicieli różnych kierunków wyłoniła się interesująca całość wystawy, odbijająca poniekąd kierunki, jakie opanowały twórczość malarską ostatnich lat kilku.

Z tytułu stanowiska artystycznego w polskiej sztuce pierwszeństwo należy się Jackowi Malczewskiemu, którego cykl „Zatruta studnia“ przedewszystkiem zatrzymuje na sobie uwagę. W pięciu dużych obrazach snuje artysta kompozycyę przewodnim tematem związaną — o charakterze allegorycznym. Nad otwartą studnią grupuje artysta w każdym obrazie inne postacie. W jednym z nich wychyla się do nas znana postać wygnańca sybirskiego, pochylona nad studnią i przypatrująca się pływającej w wiaderku żabie, w innych nad tą samą studnią umieścił artysta siedzące kobiety, pełne wdzięku — w ostatnim niewiastę w stroju huculki o rysach idealnie pięknych. Jakie jest znaczenie obrazu, co artysta w oderwanych tych kompozycyach chciał wyrazić, niepodobna bez jego komentarza odgadnąć. Ale też i nie chodzi tu o to. Przedewszystkiem podziwiać tu trzeba niezmierną subtelność w rysunku, niedoścignioną barwność kolorytu i ów symbol dominujący w całym cyklu, posiadającym wszystkie uznane cechy charakterystyczne talentu Malczewskiego, a potem uznać, że ten cykl to poemat wyśpiewany z duszy, że mówi do nas natchnienie wielkiego malarza, którego duch szybuje kędyś po krainie zagadek, zawsze sam z sobą obcujący, pogrążony w wielkich myślach. Portret młodego Sienkiewicza zaliczyć należy do tych usiłowań artystycznych, na które patrzymy u Malczewskiego od dłuższego czasu. Portret przeniesiony w ramy poetyckiej fantazyi, ubierającej dzieło artysty w niezwykłe akcesorya. Wszystko tu nas uderza jakąś dziwną siłą, i lśniąca zbroja stalowa, włożona na wątłą figurę portretowanego i olbrzymie skrzydła, wyrastające z ramion młodzieńca i niesłychanie miękki rysunek samego portretu, wyidelizowanego do ostatecznych granic. Ściana z obrazami twórcy „Błędnego koła“ to prawdziwe sanctuarium sztuki, z którego schodzimy w dalszej po salach wędrówce już na poziom produkcyi przeciętnej.

W portrecie Wojciecha Kossaka najcelniejszym szczegółem, jak zawsze, jest koń. Postać młodej „amazonki“ malowana z werwą, doskonała pod względem technicznym, zdradza w każdym szczególe dotknięcie artysty, świadomego wszystkich tajników swego kunsztu.

Józefa Rapackiego „Północ“, to pejzaż nocny, niezmiernie oryginalnie ujęty i traktowany, dający na pierwszy rzut oka świadectwo pierwszorzędnego talentu artyście, który w tej dziedzinie zdobył sobie już dawno zasłużone uznanie. Na tle nieba, upstrzonego lekkiemi chmurkami, w oświetleniu księżycowem wystrzelają w górę dwa ciemne szczyty dwóch wież Maryackiego kościoła. Z obrazu tego przedziwny bije sentyment, a moment malarski uchwycony jest znakomicie zarówno w tonie ciemnym, jak i w konturach architektury, odbijającej silnym kontrastem od księżycowego oświetlenia nieba.

Z pośród młodej generacyi krakowskiej najbardziej bezsprzecznie utalentowany Sichulski obok całego cyklu znanych już z Secesyi wiedeńskiej typów huculskich, w których wyładowuje w sposób niezmiernie oryginalny swój temperament, dał ładny obraz p. t. „Droga polna“, w którym wraca do tego samego tematu, od którego szczęśliwie rozpoczął swą malarską karyerę, t. j. do koni chłopskich. Kompozycya przedstawia bryczkę jadącą wśród lasu. Nie troszcząc się o wykończenie szczegółów, owszem, pomijając je nawet dosyć brutalnie, p. Sichulski ujmuje jednak szerokim rozmachem pendzla, w którym tkwi lwi pazur talentu. Śmiałość w traktowaniu jest jedną z właściwości talentu tego artysty, czas już jednak, aby tak uzdolniony malarz zrozumiał, że należy zerwać z szablonem szkoły i w obrazach rozwijał pewną staranność techniczną, którąby nadała pracom jego więcej artystycznego wdzięku, nie ujmując im zalet oryginalnego ujęcia tematu i nie psując indywidualności talentu.

O sile indywidualizmu p. Sichulskiego świadczy fakt, że już znalazł żarliwego naśladowcę w osobie p. Jarockiego, który wzorem jego maluje z niemałą brawurą i tą samą metodą typy huculskie. Prace p. Jarockiego tak bardzo podobne są do prac p. Sichulskiego, że na pierwszy rzut oka można ich obydwóch zamienić. Dobrą próbą kompozycyjną, świadczącą o poważnem traktowaniu problemu malarskiego, jest obraz p. t. „Pogrzeb huculski“. Ugrupowanie figur, szczegóły etnograficzne, a nadto barwne, a umiejętne rozmieszczenie plam kolorystycznych, dobrze świadczą o poczuciu malarskiem autora, którego do tego rodzaju kompozycyjnej pracy tylko jak najwięcej zachęcać wypada.

Obrazy pejzażysty p. Kamockiego, z bliska oglądane, tracą na perspektywie i plamie malarskiej, obserwowane z pewnej odległości, zyskują niezmiernie wiele na prawdzie i wdzięku. Proszę tylko obejrzeć kompozycye p. t. „Zboże“ i „Kwitnące kartofle“ z odległości przeciwległej ścianie, a znajdziemy tam wszystko, na co pejzażysta winien nacisk położyć, natomiast z bliska uderzy nas brudny koloryt, pewne „puszczanie“ szczegółów i wogóle nadużywanie plamy.

Toż samo powiedzieć można o p. Uziemble, który w gronie uczniów p. Stanisławskiego najwięcej zdradza samodzielności w obserwacyi i umie zatrzymać się na granicy maniery swego mistrza, a zwrócić do studyum natury. „Ogrojec“ jest doskonałym pejzażem, urozmaiconym kolorystycznie i pełnym swojskiego wdzięku.

Z prawdziwą przyjemnością powitać należy obraz prof. Stanisławskiego „Pług“. Przyjemność leży po pierwsze w tem, że obraz jest znacznie większym, niż zwykle bywają obrazy p. Stanisławskiego, powtóre, że tłomaczy się jasno, ma wdzięk pejzażowy skutkiem świetnie namalowanego nieba i roli, na której widnieje narzędzie do orania gleby. Niema tu już owych plam, których często za wiele bywało w obrazach p. Stanisławskiego, a jest całość harmonijnie łącząca się ze sobą w szczegółach, malowanych z dużą sprawnością techniczną i tem artystycznem odczuciem pejzażowego piękna, które jest przywilejem prof. Stanisławskiego.

Młody artysta, p. Podgórski, uczeń prof. Stanisławskiego, w cyklu swych płócien okazuje się ślepym naśladowcą swego nauczyciela. Z tego, co wystawił, niepodobna sobie wyrobić pojęcia o stopniu jego uzdolnienia, gdyż są to przeważnie rzeczy słabe, zaledwo że podmalowane. Niektóre z nich, jak n. p. pejzaż p. t. „Obłoki“, oznaczony numerem 145, chyba tylko przez pomyłkę dostać się mógł na wystawę. — Jest tam trochę nieba z postrzępionemi chmurami i teren z narzuconemi kleksami białemi i szaremi, których znaczenia odgadnąć trudno. Niewiele da się powiedzieć o innych szkicach i motywach, które przeważnie powinny były pozostać w pracowni jako pierwsze próby pejzażowe, mające piętno naiwności w traktowaniu i zupełnego braku sprawności technicznej. Znakomity w tym kierunku postęp wykazuje obraz p. S. Filipkiewicza „Śnieg w słońcu“, jedno z najcelniejszych płócien tego artysty, wybijającego się dziś na czoło naszych pejzażystów.

Brakowi pomysłów rodzajowych w pewnym względzie starają się przyjść w pomoc obrazy pp. Okunia i Wygrzywalskiego. Pierwszy w obrazie p. t. „Gdy deszcz płacze“ daje kompozycyę nastrojową, w szczerym trzymaną tonie i kolorycie. Wyobraża ona młodego skrzypka, grającego podczas burzy i deszczu. Ciemne tło obrazu i wyraziste kontury postaci grajka, czynią ten obraz zajmującym. Bardzo ładnym jest też obrazek Wygrzywalskiego „Córka Fellahów“, wyobrażający egipską pasterkę, pilnującą trzody na polu. Wielki spokój i staranność o akcesorye widnieją w obrazie Gramatyki „Archeolog“. Na pierwszy rzut oka znać tu wytrawną rękę doskonałego technika, posługującego się tak pogardzaną dziś przez młodych metodą monachijską.

O ile wyżej stoi metoda ta w zastosowaniu do pejzażu od metody t. zw. plamy malarskiej, o tem świadczy cykl krajobrazów Wywiórskiego. Niewielu z pejzażystów posiada zdolność tak subtelnego stonowania w harmonijną całość tematu krajobrazowego, jak Wywiórski. Każdy szczegół, nie występując z ram obrazu, zwraca uwagę równomiernem traktowaniem i wytwornym rysunkiem, który w wysokim stopniu potęguje artystyczne wrażenie całości.

Rzeźbę reprezentują tym razem pp. Madejski, Hochman i Kuna. Popiersia z brązu książąt Radziwiłłów dłuta p. Madejskiego, jedno w marmurze, drugie w brązie, jak niemniej brązowa płaskorzeźba (portret prof. S.), to doskonałe dzieła sztuki, na których odbija się wpływ ojczyzny rzeźby. Harmonia i spokój obok niesły-

zbrania mówiono, że niema Boga. Później była bardzo wesoła zabawa, po której rozdawano pomoc pieniężną tym, którzy przyznawali, że niema Boga. A innym mówili: „Idźcie i proście waszego Boga".

„Nie można twierdzić — ciągnął dalej mowca — aby ogół ludności lubił żydów, ale żyć się z nimi i nie rozumie nawet, jakby się bez nich mógł obejść. O chęci pogromu ze strony tej ludności niema całkiem mowy; żywiołem nienawidzącym żydów oprócz policyi i żołnierzy, są także wspominani starowiercy. Jest to lud, mający sporo zalet, ale nieszczęściem jego jest, że go popiera rząd rosyjski. „To poparcie, jak wiadomo, na wszystkich źle działa, a tem gorzej, jeżeli ludzie są mniej wykształceni. U starowierców rozwinęła się pewność siebie, awanturniczość i chęć zabrania siłą tego, czego nie dali. Wykazują też oni największą liczbę przestępców. Lubią popisywać się odwagą, przez tego mają żydów handlową i stają się konkurentami żydów na tem polu". W takich warunkach nie dziwnego, że starowiercy biorą udział w pogromach. Dalej biskup Roop zapewniał, iż przynajmniej w Wilnie, władze wyższe były zawsze przeciwne pogromowi. Wśród wojska tego nastroju nie było, na co przytacza mowca słowa pewnego generała, który twierdził, że o uspokojeniu ludności mowy być nie może, ponieważ „powstał teraz związek Słowian przeciwko żydom". Jest przytem pewne grono osób na Litwie, które rządziły się w niej, jak w swoim domu. „Czasy się zmieniły, czują bliski swój koniec, więc pragną ratować swoje położenie. Grupa ta działała wprost pod sztandarem religii prawosławnej, ale obecnie zmieniła ten sztandar na patryotyczny i nazwała się ludźmi prawdziwie ruskimi. Im wszystko jedno, czy kto wierzy, lub nie, byleby był prawosławny, czy szkoła daje pożytek, czy nie, byleby była rosyjska. Ludziom innej wiary, pragnącym otrzymać zajęcie, mówią: przyjmijcie prawosławie, dajcie dowód moralnej nicości, a będziecie mieli wszystko. Tym prawdziwie ruskim udział żydów w ruchu wolnościowym jest nie na rękę..."

Powróciwszy mowca jeszcze do organizacyi żydowskiej, dając przykład jej siły, że nawet chciała wieszać złodziejów schwytanych w katolickim kościele. Jeżeli była obecną nawet w świątyniach katolickich, to cóż dziwnego, że wodziła rej na najzwyklejszych zebraniach, że każda grupa, idąca na wiece, miała na czele żyda, jakby oficera. Więc chrześcijańska ludność przeszkodziła tej organizacyi. Biskup chciał założyć jawną organizacyę polityczną, opierającą się na podstawach konstytucyjnych, ale na taką jawną, legalną organizacyę rząd nie pozwolił i to nie pozwolił właśnie w tym dniu, w którym socyaliści bez przeszkody opublikowali swój program. Tutaj mowca zwraca się ku trudowikom: „często to wołają: precz z rządem, a nie zdaje się, że przeciwnie trzeba wołać hurra! ponieważ rząd do tej chwili swoją działalnością jest najlepszym sprzymierzeńcem socyalizmu"...

W końcu biskup Roop zapewnił, że dopóki na Litwie nie zmieni się położenie, dopóki będą rządzili ludzie przysyłani z Ufy, Orla lub Tobolska, dopóki będzie istniało niebezpieczeństwo pogromów. Ludzie ci, popierani przez rząd, tracą poczucie rzeczy. Chociaż ministerstwo się zmieniło, nie zmieni się położenie rzeczy. Ministerstwo nawet może nie wiedzieć, co robi jakiś w kraju prystaw, urzędnik lub isprawnik. Jeżeli więc nie było potrzebą, aby kraj rozwijał się prawidłowo, ażeby panowała zgoda między żyjącymi w nim narodowościami, jest rzeczą konieczną, aby miejscowi ludzie rządzili w swoim kraju. Dopóki nie dacie samorządu, dopóki nie będziemy mogli zarzucić, że kraj jest zabezpieczony od jakichkolwiek pogromów".

Mowę biskupa Roopa wysłuchano spokojnie i nagrodzono ją oklaskami. Zaraz następny mówca Winawer podkreślił, że biskup nie miał na myśli żydowskiej organizacyi jako całości narodowej, lecz tylko polityczną i rewolucyjną organizacyę żydowskiej samoobrony. Lewin, poseł wileński, żyd, w mowie swej zapytał biskupa, czy rzeczywiście myślał jak sądzi Winawer, na co otrzymał odpowiedź, że biskup nie identyfikuje narodu żydowskiego z żydowską organizacyą samoobrony.

Ale jeżeli nawet żydzi zadowolili się powyższem wyjaśnieniem, to „prawdziwi Rosyanie", stojący poza Dumą, nie darują biskupowi tego, co mówił o starowiercach. Dowodem tego duży artykuł p. t. „Z powodu mowy arcybiskupa (arcy?) rzym.-kat. barona Roopa", umieszczony w „Nowoje Wremja". Artykuł ten, to cały szereg czczych gadanin o zamiarze polonizacyi Rosyan na Litwie i o tem, że biskup zaś zaledwie połajał starowierców. „Cała mowa biskupa — mówi „Nowoje Wremja" — jest przepełniona nienawiścią do wszystkiego co rosyjskie. Jest to jezuicka zasada: cel uświęca środki. Poprzednik Roopa, Zwierowicz, prześladował prawosławie, głosił anatemą rodziców posyłających dzieci do szkół cerkiewnych. Arcybiskup Szembek w miasteczku Rapowie mówił, wskazując na prawosławną cerkiew, że będzie ona niezadługo katolicką. Od października prześladowanie wszystkiego, co rosyjskie, 17 października strzelano, bojkotowano, rzucano bomby". I tak dalej i tak dalej, aż kończy się artykuł zapewnieniem, że za dawnych rządów wszyscy na Litwie żyli szczęśliwie i w spokoju.

Jubileusz Nehringa.

Dnia 12 b. m. obchodził we Wrocławiu znany uczony i historyk literatury, Władysław Nehring, 50 rocznicę otrzymania dyplomu doktora filozofii, a zarazem 38 rocznicę działalności profesorskiej. Władysław Nehring urodził się dnia 23 października 1830 w Kłecku w Księstwie Poznańskiem i pochodzi z rodziny mieszczańskiej. Uczęszczał w Poznaniu do gimnazyum Maryi Magdaleny, a studya wyższe odbywał w uniwersytecie wrocławskim, gdzie oddawał się filologii klasycznej i historyi. Zaszczycał się tutaj szczególniejszymi względami prof. Roepella, sławnego autora „Historyi Polski". Otrzymawszy w r. 1856 tytuł doktora filozofii, został nauczycielem gimnazyalnym w Trzemesznie, a następnie r. 1859 w Poznaniu przy gimnazyum Maryi Magdaleny. W roku 1868 otrzymał katedrę profesora języków i literatur słowiańskich we Wrocławiu. Wyniki badań naukowych ogłaszał w języku polskim i niemieckim.

O obchodzie jubileuszowym znajdujemy w „Dzienniku Poznańskim" następujące szczegóły:

Dnia 12 b. m. przybyli do mieszkania jubilata radca kuratoryalny, rektor uniwersytetu, senat akademicki, dziekani wszystkich wydziałów, profesorowie: Sdralek, Schmidt, Kuestner i Holdefleiss, oraz wszyscy członkowie wydziału filozoficznego „in corpore". Nasamprzód przemawiał radca kuratoryalny w imieniu ministerstwa i kuratora, zaznaczając zasługi Nehringa około nauki i wręczając mu order korony trzeciej klasy; potem wygłosił mowę rektor uniwersytetu prof. dr Kaufman w imieniu senatu; następnie dziekan wydziału filozoficznego, wręczając jubilatowi odnowiony dyplom doktorski, a wkońcu tajny radca prof. dr Foerster wręczył dyplom członka honorowego Towarzystwa kultury krajowej. Oprócz tego przybyły deputacye od rozmaitych towarzystw naukowych.

Akademia umiejętności w Krakowie wysłała następujący telegram do jubilata: „Illustrissimo professori Vladislao Nehring rerum slavicarum egregio investigatori praeclaro et optimo magistro una die sollemnia tituli doctoris quem quinquaginta annis adhuc adeptus est celebranti academiae cracoviensis praeses et socii omnia fausta felicia precantur".

Prócz tego nadeszły z Krakowa telegramy od rektora uniwersytetu prof. dra Morawskiego, od profesorów: Tretiaka, Rozwadowskiego, Łopacińskiego i docentów dra Grabowskiego i Waszyńskiego.

Ze Lwowa telegrafowało Towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza.

Zasłużonemu na niwie piśmienniczej i językoznawstwa polskiego badaczowi życzą wielbiciele jeszcze długiej działalności na chlubę nauki polskiej.

Zjazd prawników.

Komitet zjazdu prawników i ekonomistów polskich, który się odbędzie w Krakowie od 1 do 5 października b. r., rozesłał 1500 zaproszeń, wzywających do udziału w zjeździe. Do zaproszeń dołączono odezwę, w której, między innemi, podniesiono:

Dwa są dziś typy zjazdów: międzynarodowy i narodowy. Kiedy międzynarodowy przedstawia dzisiaj tylko wymianę poglądów w odniesieniu do stosunków lokalnych i etnicznych, zjazdy narodowe przedstawiają zbiór z dorobku naukowego grupy społecznej, związanej wspólnością języka i dziejów, aktem doniosłym z punktu widzenia nietylko ściśle wiedzy, lecz także samopoczucia narodowego. Trzeźwiejąc sobie, że jak dawno, kiedy w Poznaniu odbył się zjazd trzeci prawników i ekonomistów polskich. Rozstrzygnięcie pytania, dlaczego tak długą była przerwa dzieląca nas od ostatniego zebrania, nie jest rzeczą komitetu zjazdu, tem gorętszym musi być jednak apel do wszystkich prawników i ekonomistów, dla których polskość nie jest martwym wyrazem, aby wzięli jak najliczniejszy udział w zjeździe i łączących się z nim obradach. Pragnieniem komitetu było wprowadzenie do dyskusyi czynnika systemu i z góry powziętego planu, aby odrzucić używany dotychczas sposób roztrząsania referatów nie powiązanych między sobą żadną przewodnią myślą, monograficznych opracowań kwestyj oderwanych od siebie, rozpraw wreszcie, z których treścią można było się zapoznać w ostatniej dopiero chwili, t. j. w chwili wygłoszenia. Oto przyczyny, dlaczego postanowiono wypracować z góry program i przyjmować tylko te zgłoszenia, które wchodzą w ramy programu, z drugiej strony, dlaczego postanowiono nie dopuszczać do dyskusyi nad referatami poprzednio drukiem nie ogłoszonemi. Zjazd utracił wprawdzie szereg cennych rozpraw zapowiedzianych przez wybitnych prawników i ekonomistów polskich, bądź dlatego, że zapowiedzi wychodziły poza program, bądź też, ponieważ referatu do druku nie nadesłano, zatrzyma za to charakter jednolitości i dobrego przygotowania. Trzy tylko kwestye zajmować będą sekcyę prawniczą, dwie tylko sekcyę ekonomiczną; uzyska się tą drogą według wszelkiego prawdopodobieństwa pogłębienie dyskusyi i plon naukowy trwalszy. Drukowane referaty otrzymają uczestnicy zjazdu na kilka tygodni przed zebraniem.

Program zjazdu jest następujący:

Poniedziałek 1 października 8 wieczór: zebranie w Grandhotelu.

We wtorek 2 października: nabożeństwo, następnie otwarcie zjazdu w auli uniwersyteckiej; wykład dra Leona Bilińskiego „Wypłaty międzynarodowe"; popołudniu posiedzenia sekcyjne. W sekcyi prawniczej: „Czynnik ludowy w sądownictwie i administracyi". Referenci: poseł dr Małachowski (Lwów), radca sądu Szybalski (Kraków), dr Gargas (Lwów), prof. dr Buzek (Lwów). W sekcyi ekonomicznej: „Parcelacya". Referenci: poseł Bujnowski (Tarnów), dr Kollischer (Kraków), prof. Grabski (Lwów), dr Hęcia i mecenas Rychłowski (Poznań), mecenas Staniszewski (Suwałki). Wieczór raut, urządzony staraniem miasta Krakowa w salach starego teatru.

Sroda 3 października posiedzenia sekcyjne. W sekcyi prawniczej: „Ochrona czci" (referenci dr Jendl i dr Steinberg z Krakowa) i „Reforma prawa prasowego" (referenci dr Nowotny z Krakowa i dr Krókowski z Wadowic). W sekcyi ekonomicznej „Emigracya" (referenci dr Rakowski i B. Wasiutyński z Warszawy, dr Benis z Krakowa, dr Pasdro ze Lwowa). Wieczór: teatr („Warszawianka" i II akt „Wesela").

Czwartek 4 października: Zamknięcie zjazdu. Popołudniu wycieczka do Wieliczki. Wieczór uczta w salach starego teatru.

Piątek 5 października: Wycieczka do Czernichowa: zwiedzenie bazaru i kursów handlowych Kółka rolniczego, kasy Raiffeisenowskiej, przegląd straży ogniowej ochotniczej, zwiedzenie szkoły rolniczej, zjazd Kółek rolniczych powiatu krakowskiego.

Naturalnie w czasie zjazdu odbędzie się także zwiedzanie zabytków Krakowa. Wkładka wynosi 20 koron. Nadsyłać ją należy do filii Banku krajowego w Krakowie na rachunek IV. zjazdu prawników i ekonomistów polskich. Za wycieczki do Wieliczki i Czernichowa płaci się osobno, po 10 koron za każdą.

Kronika krajowa.

Wiec polski w Kętach. Piszą nam z Kęt: Jak wiadomo, z okazyi dyskusyi nad reformą wyborczą objawili posłowie niemieccy życzenie, aby okręg polityczny bialski wybierał posła Niemca. Celem zaprotestowania przeciw temu bezprzykładnemu żądaniu odbył się u nas dnia 15 b. m. wiec polski, na który przybyli obywatele z Białej, Oświęcima, Kęt i Wilamowic. Zebranie było bardzo liczne, zwłaszcza Wilamowice były silnie reprezentowane. Imieniem komitetu zagaił zebranie burmistrz p. Krzysztoforski, który też został wybrany przewodniczącym wiecu. Po wygłoszeniu treściwego referatu, wykazującego dosadnie, że żądania Niemców są niczem nieuzasadnione, ponieważ ludność, zamieszkująca powiat jest rdzennie polską, czego dowodem, że na 110.000 mieszkańców powiatu jest zaledwie 8.000 Niemców, której to garstce ludzi niema powodu przyznawać praw wyjątkowych. Byłoby zbrodnią, gdyby Polacy na zakusy te nie reagowali.

W dyskusyi zabierali głos: marszałek powiatu dr Łazarski i poseł Binder, który zapewnił, że Koło polskie nigdy nie dopuści, aby to żądanie Niemców było spełnione. W przepysznej mowie określił dr Łazarski stanowisko Polaków, zamieszkujących powiat. Przemówienie jego, przyjęte burzą oklasków, wywarło głębokie wrażenie.

Wkońcu uchwalono wniosek następujący: „Zgromadzeni obywatele miast Białej, Oświęcima, Kęt i Wilamowic, protestują z całym naciskiem przeciw żądaniu pewnej grupy posłów niemieckich, aby dla Niemców z Białej i okolicy utworzono osobny okręg wyborczy celem wyboru posła niemieckiego, uważają żądanie to nietylko jako bezprzykładne lekceważenie ludności polskiej całego powiatu, ale także jako zamach na terytoryalną całość powiatu w kraju". Prezydyum wiecu otrzymało polecenie, protest ten przesłać Kołu polskiemu w Wiedniu.

Zakopane, 16 lipca. Dzisiaj odbył się tutaj pogrzeb zmarłego przedwczoraj pod Gubałówką ś. p. Jana Kornickiego, radcy szkolnego, emer. profesora gimnazyalnego i zasłużonego delegata Towarzystwa tatrzańskiego w Tarnowie. Bawiący tutaj członkowie wydziału Towarzystwa tatrzańskiego, profesorowie W. Kulczyński i L. Świerz, reprezentowali na pogrzebie Towarzystwo tatrzańskie, które złożyło wieniec na grobie delegata, jako silnej i dzielnej podpory Towarzystwa. Kondukt pogrzebowy z domu zmarłego prowadził śród licznego duchowieństwa do nowego kościoła ks. kanonik Bernacki, mszę żałobną odprawił proboszcz miejscowy, ks. prałat Kaszelewski, i wiódł następnie kondukt na cmentarz, gdzie uczeń zmarłego, ks. Bernacki, w rzewnych słowach pożegnał ducha zmarłego, podniósłszy jego zasługi za życia, zwłaszcza w czasach germanizacyjnych. Literaturę niemiecką zasilił nieboszczyk udatnym przekładem „Wiesława" Kazimierza Brodzińskiego. Cześć jego pamięci i podziękowanie publiczności, która licznie oddała hołd zmarłemu.

Z Nowego Targu piszą nam: Staraniem miejscowego Koła Towarzystwa Szkoły ludowej odbył się tu 7 b. m. koncert p. Witolda Szaniawskiego, barytonisty opery warszawskiej, p. J. Królikiewiczówny, śpiewaczki, p. Bolesława Walewskiego, znanego pianisty i dyrygenta chóru akademickiego z Krakowa, i p. Jana Soji, skrzypka z Nowego Targu. Publiczność mimo powodzi pospieszyła licznie na tę prawdziwie artystyczną biesiadę, do której przyczynili się rzetelnie wszyscy koncertanci. Wielkie zajęcie wzbudzał p. Soja, skrzypek-samouk, który okazał niezwykłe zdolności.

Byłoby do życzenia, ażeby miejscowe Koło Towarzystwa Szkoły ludowej nie ostatni raz zgromadziło tutejszą publiczność i budziło ją z przysłowiowej nowotarskiej apatyi.

Zakliczyn, 16 lipca. Lud naszej okolicy, dotąd pracowity, oględny i spokojny, pod wpływem ostatniej klęski, spowodowanej wylewem Dunajca w d. 11 b. m. i grożącej mu wskutek tego nędzy materyalnej, teraz poruszył się sam, bez żadnej zewnętrznej inicyatywy, aby obradować nad akcyą ratunkową. Zgromadzili się w dniu 15 b. m. w Zakliczynie sami poważni, starsi wiekiem gospodarze zalanych okolic i naczelnicy dwudziestu przeszło gmin i dlatego przebieg zgromadzenia był dziwnie poważny, niemal uroczysty. Z obrad tego zgromadzenia można dopiero wnosić o rozmiarach spustoszeń, dokonanych powodzią. Widziałem staruszków 70-letnich, którzy ze łzami w oczach opowiadali, jak woda zdemolowała im mieszkania, stajnie i stodoły, zniszczyła doszczętnie dobytek i zasiewy. — Setki rodzin pozostało bez dachu, bez środków do życia. Straszna nędza, głód i brak jakiegokolwiek zarobku grozi nieszczęśliwym. O akcyi ratunkowej ze strony społeczeństwa, czy władz, powołanych ku temu, dotąd nikt nie pomyślał. Lecz lud zrozumiał, że mu się należy opieka i pomoc, zwłaszcza rządu, który go ciśnie podatkami i egzekucyą, lecz w chwili krytycznej pozostawia opiece losu. Przeciw tej opieszałości rządu i władz krajowych zgromadzeni zaprotestowali w sposób stanowczy i energiczny i powzięli jednomyślnie rezolucyę, aby domagać się u rządu doraźnego ratunku, grożąc w przeciwnym razie odmową płacenia podatków. Postanowiono równocześnie wezwać posła Olszewskiego, aby ten obowiązek przypomniał rządowi w formie wniosku nagłego we wtorek na posiedzeniu Rady państwa. Uchwalono nadto wezwać rząd o przyspieszenie robót regulacyi i obwałowanie Dunajca wraz z dopływami. *K.*

Zażegnanie lokautu w Białej i Bielsku. Jak wiadomo, robotnicy w obu tych miastach, przeważnie Polacy, zażądali podwyższenia zarobków, a gdy otrzymali odmowną odpowiedź, zastrajkowali. Fabrykanci, sami Niemcy, oświadczyli, że jeżeli robotnicy d. 16 b. m. nie staną do pracy, wtedy na nieoznaczony czas zamkną fabryki. Sądzili, że w ten sposób złamią strajk robotników, tymczasem ustąpili we własnym interesie. W sprawie tej donosi z Bielska „Dziennik Cieszyński": „Z inicyatywy burmistrza tutejszego p. Steffana przyszło do porozumienia między fabrykantami a przedstawicielami robotniczymi. Fabrykanci, do niedawna odgrażający się zamknięciem fabryk i pozbawieniem robotników chleba, nagle bardzo zmiękli. Przyszli bowiem do przekonania, że ten środek zgniecenia ruchu robotniczego byłby w skutkach swych przedewszystkiem dla nich niemiły. Z tego powodu okazali się skłonniejszymi do układów. Warunki ugody będą ogłoszone." Z innego źródła donoszą, że robotnicy uzyskali podwyższenie płac.

Powodzie. Z Nadbrzezia piszą nam: Wskutek ostatniego wylewu ucierpiał w wysokim stopniu rządowy port w Nadbrzeziu, milionowym kosztem zbudowany. Zalew ten powtarza się już po raz drugi w roku bieżącym. Składy i kolej stały czas jakiś pod wodą, handel i ruch zatamowane były w zupełności.

Przerwy w ruchu kolejowym. Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Ruch pociągów na przestrzeni Chabówka—Zaryte podjęto napowrót 16 bm. Z powodu przerwy ruchu na przestrzeni Dębica—Rozwadów—Przeworsk pomiędzy stacyami Sobowem a Zbydniowem przyjmuje się nowo nadawane przesyłki do stacyj od Dębicy po Tarnobrzeg i Nadbrzezia przez Dębicę, do stacyj zaś od Przeworska po Zbydniów przez Przeworsk, jedynie pod tym warunkiem, jeżeli się nadawca zgodzi na transport dalszą przestrzenią, odnośną klauzulę w liście przewozowym umieści i podpisze, przyczem obliczenie terminu dostawy i należytości przewozowych nastąpi w myśl dodatkowych postanowień.

Kronika.

Kraków, 17 lipca.

Pamiątkowe nabożeństwo. Dzisiaj rano w katedrze na Wawelu odprawione zostało na życzenie tutejszego „Związku kobiet polskich" solenne nabożeństwo, jako w 507 rocznicę zgonu królowej Jadwigi. Nabożeństwo przy wielkim ołtarzu odprawił w licznej asyście duchowieństwa, ks. prałat Bandurski, przybrany w ornat z czasów Batorego. Kielich do nabożeństwa użyty, wzięty był ze skarbca, a jest dziełem pracy króla Zygmunta III, zwanego „królem-złotnikiem", nakrycie kielicha wykonała królowa Jadwiga. Na nabożeństwie, podczas którego chór katedralny odśpiewał pieśń św. Wojciecha „Boga-Rodzico", było obecnych bardzo wiele osób, szczególnie przejezdnych z pod obcych zaborów. Od ołtarza przemówił do zgromadzonych ks. prałat Bandurski, podnosząc z właściwym sobie darem słowa świetlaną postać królowej Jadwigi, oraz ówczesne mądre panowanie Jagiełły, który sprawił Grunwald i odparcie nawały teutońskiej na długie lata. Piękną i rzewną modlitwą, wzniesioną z przed ołtarza do Stwórcy o wolność i zjednoczenie Polski, Litwy i Ukrainy skończyło się to uroczyste nabożeństwo, o którem Krakowowi zwiastował majestatyczny z wieży głos Zygmunta. Na grobowcu królowej Jadwigi Związek pań krakowskich złożył piękny wieniec z napisem: „Królowej Jadwidze — Polki z Krakowa, w 507 rocznicę śmierci."

Poseł Rotter ciężko zachorował. Już przed kilku dniami poseł R. czując się niedobrze, położył się do łóżka, w swojem prywatnem mieszkaniu w Wiedniu. Onegdaj rozpoznali lekarze tyfus brzuszny, a dziś, jak nam z Wiednia telefonują, przewieziono chorego do zakładu leczniczego.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się w dniu 19 b. m. we czwartek i 20 b. m. w piątek. Na porządku dziennym posiedzeń: sprawa czyszczenia miasta i wyszukania odpowiednich na to funduszów.

Czyszczenie miasta. Sekcya ekonomiczna pod przewodnictwem r. m. Beringera w licznym komplecie, przy współudziale prezydenta miasta dra J. Lea oraz II wiceprezydenta Sarego, obradowała wczoraj nad reformą czyszczenia miasta na podstawie projektu i referatu przez specyalny komitet i przygotowanego. Sekcya powzięła zasadniczą uchwałę, aby wywóz popiołu i śmiotków domowych gmina przejęła na siebie i uwolniła przez to właścicieli realności względnie stróży domowych od dotkliwego dla nich ciężaru. Ważna ta reforma wymaga organizacyi zakładu czyszczenia miasta, na którą sekcya, według projektu komitetu z pewnemi tegoż zmianami się zgodziła. Organizacya tego zakładu wymagać będzie znacznych kosztów, pokrycie których będzie przedmiotem obrad sekcyi skarbowej. Następnie sprawa będzie przedstawioną na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej do stanowczej uchwały, dążeniem bowiem jest, aby powyższa reforma co do wywozu popiołu i śmiotków weszła w życie od dnia 1 stycznia 1907 r. Dalsze projekta w przedmiocie czyszczenia miasta, przez komitet przygotowane, a przez magistrat już opracowane będą przedmiotem narad w właściwych sekcyach w najbliższej przyszłości.

Bilety turystyczne Kraków-Zakopane. Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Celem ożywienia ruchu turystycznego do Tatr zaprowadza się dla jazdy z Krakowa do Zakopanego oraz z powrotem do Krakowa następujące bilety powrotne:

1) Bilety powrotne z pięciodniową ważnością, nie licząc dnia wyjazdu z Krakowa po zniżonych cenach; I klasa koron 15·70, II klasa koron 9·90, III klasa koron 5·20, bilety te wydają kasy osobowe w Krakowie do odchodzących według rozkładu jazdy pociągu do Zakopanego, codziennie aż do odwołania.

2) Bilety powrotne z czternastodniową ważnością po zniżonych cenach II klasa koron 13·90, III klasie 7·40. Bilety wydają kasy osobowe w Krakowie do odchodzących, według rozkładu jazdy pociągów do Zakopanego codziennie podczas letniego sezonu 1906 t. j. po koniec września.

Krajowy zjazd strażacki w Krakowie, zapowiedziany na 13 i 14 sierpnia b. r., został na mocy uchwały rady zawiadowczej Związku strażackiego odroczony do r. 1907 z powodu, że się okazało, iż termin sierpniowy jest dla zjazdów strażackich zupełnie nie odpowiedni, gdyż w tym czasie najwięcej zdarza się pożarów, więc też obecność strażaków na miejscu jest niezbędną. Najważniejszym jednak motywem tego postanowienia była okoliczność, że w tegorocznym zjeździe zamierzały wziąć udział wszystkie słowiańskie organizacye strażackie, a nie mogłyby tego uczynić straże polskie z pod rosyjskiego i pruskiego zaboru, ze względu na obecne polityczne położenie i niemożebność ukończenia na czas potrzebnych przygotowań.

Z teatru. Jutro we środę, w miejsce zapowiedzianej „Traviaty", daną będzie po raz drugi wesoła operetka Raimana „Panna praczka", która wczoraj zapełniła cały teatr i ogólnie się podobała.

Zakupione wczoraj bilety na jutrzejsze przedstawienie „Traviaty" służą na przedstawienie „Panny praczki", a nadwyżkę lub gotówkę całą zwraca kasa teatralna.

We czwartek po raz drugi „Lohengrün" z p. Muszyńskim, a w piątek po raz pierwszy znakomite „Opowieści Hoffmana" Offenbacha, w sobotę japońska operetka „Gejsza".

Teatr ludowy w Krakowie. We czwartek 19 b. m. ukaże się w teatrze ludowym jako premiera pierwsza część trylogii J. Słowackiego „Spisek koronacyjny" („Kordyan"). Tytuł zmieniła dyrekcya w myśl intencyi wielkiego poety, który życzył sobie, aby pierwsza część jego potężnej trylogii była spiskiem zapalonej i odważnej młodzieży. Nie trzeba podkreślać doniosłości i piękności tego znanego prawie wszystkim utworu; imię poety mówi samo za siebie.

Próby w pełnym toku. Dyrekcya z całym pietyzmem, o ile tylko na to środki pozwalają, przystępuje do wystawienia dzieła naszego wielkiego poety; aby dzieło to ukazało się w prawdziwej i okazałej szacie, sprawiła nowe kostyumy i dekoracye.

„Djabła" wznowionego pod nową redakcyą opuścił prasę Nr 2 (14). Zwraca w nim uwagę, podobnie jak w poprzednim, kilka wierszy politycznej i patryotycznej treści, tryskających dowcipem i humorem. Dowcipny i sarkastyczny jak zawsze „Wicek socyalik" jest ozdobą tego numeru, zalecającego się aktualnością. W układzie widoczną jest staranna i powołana ręka redaktorska.

Wycieczki w Krakowie. Bawi w Krakowie wycieczka 50 polskich robotników z Poznańskiego, Westfalii i Kaszub, która zwiedza dzisiaj Wawel: zamek i katedrę. Jutro przybywa do Krakowa także sama wycieczka w powrocie z Częstochowy — lecz w znacznie większej liczbie, gdyż licząca kilkaset osób. Uczestnicy wycieczki pochodzą przeważnie z Westfalii, prowincyj nadreńskich i tych miejsc, gdzie polscy robotnicy gromadnie przebywają.

Wyścigi cyklistów. Oddział kolarski „Sokoła" w Krakowie urządza 22 bm. wyścigi o godz. 3 po południu na szosie Czyżyny—Cło przy słupku 500. Biegów będzie pięć. 1) Bieg „nowicyuszów", 5 klm. o 3 nagrody. Dla jeźdźców, którzy jeszcze żadnej nagrody nie zdobyli. 2) Bieg „główny", 40 klm. z dwoma nawrotami o 3 nagrody i czasowe dla tych, którzy odbędą bieg w 2 godzinach. 3) Bieg „starszych", 5 klm. o 3 nagrody, dostępny dla jeźdźców z ukończonemi 30 latami. 4) Bieg „pań", 2 klm. o 2 nagrody. 5) Bieg „ogólny", 5 klm. o 3 nagrody, dostępny dla tych jeźdźców, którzy odbyli poprzednie biegi.

Wszystkie biegi dostępne są wyłącznie dla członków polskich oddziałów kolarskich, sokolich, względnie dla członków tow. sokolich, które takich oddziałów nie posiadają. Zgłoszenia wraz z wpisowem przyjmuje kapitan d. Ludwik Kowalski, Kraków, Sukiennice nr. 18 do 19 bm. godz. 8 wieczór. — Zgłaszający się muszą nadesłać poświadczenia oddziałów albo towarzystw, że są w roku bieżącym ich członkami. Zgłoszenia bez tych poświadczeń i bez wpisowego nie będą uwzględniane. W razie stałego deszczu wyścigi odbędą się 29 bm., o czem zgłoszeni telegraficznie wiadomość otrzymają. — Wspólny wyjazd z przed gmachu „Sokoła" o godz. pół do 3 po południu.

O zbiegowisko przed magistratem. W dniu 6 kwietnia b. r. odbyło się w sali Rady m. Krakowa zgromadzenie w sprawie reformy wyborczej, zwołane przez stronnictwo wszechpolskie, na którem poseł dr Głąbiński miał wygłosić swe zapatrywania na powyższą sprawę. Zgromadzenie było tylko dla zaufanych i za zaproszeniami; by więc zabezpieczyć się od obywateli innych stronnictw, stronnictwo narodowo-demokratyczne postarało się o straż policyjną, która broniła przystępu do gmachu i sali. Na ulicy podczas zgromadzenia, wśród tłumu, pragnącego posłyszeć p. Głąbińskiego, znajdowali się także pp. Leon Misiołek, drukarz i Zygmunt Wasilewski, uczeń szkoły górniczej. Pierwszy z nich — jak wynika z zeznań policyanta Franciszka Michalaka — mimo, iż został przez tegoż kilkakrotnie „w imieniu prawa" wezwany do odejścia, nietylko wezwania nie usłuchał, ale odezwał się: „co to znaczy nie wolno? wszyscy tam pójdziemy". Taksamo Zygmunt Wasilewski wezwany „w imieniu prawa" do „rozejścia się", nietylko że się nie „rozszedł", ale uczynił parę gorzkich uwag policyantom konnym, którzy wtedy po raz pierwszy publicznie wystąpili. Jak wiadomo, policya wtedy „urzędowała" energicznie, aresztowano mnóstwo

chanie subtelnego traktowania linii rysunkowej sprawiają, że te dzieła odcinają się swą szlachetną estetyką od poziomu przeciętnie poprawnych prac młodszych rzeźbiarzy.

W szeregu tych ostatnich p. Hochman, jeden z najzdolniejszych uczniów prof. Laszczki wystawił dwie drobne prace, świadczące o ciągle mężniejącym talencie. Grupka „Dzieci" i główka dziewczynki" znamionują zupełne opanowanie formy i duże skupienie się w temacie traktowanym z dużym szczerym temperamentem. Wiele spodziewać się można również po talencie p. Kuny, którego cykl portretów i masek składa się na interesujący zbiór pomysłów szczerych w odczuciu, znamionujących wybitną indywidualność. Najlepszą jest „Maska bobieca" oznaczona w katalogu numerem 113.

Swietlicę Bolesławowską wypełnia obecnie urządzona na dni kilka tylko zbiorowa wystawa obrazów St. Wyspiańskiego. Jak łatwo zrozumieć, tam koncentruje się obecnie przeważnie uwaga publiczności. Wystawa obejmuje przeszło 30 prac znakomitego artysty, przeważnie portretów, między którymi znalazły się dwa projekty witrażowe. Niemal wszystkie z wystawionych utworów wykonane są owym ulubionym rodzajem, jakim się Wyspiański posługuje. Większość ich znaną już jest wielbicielom talentu artysty i szerszej publiczności, która miała sposobność oglądać je różnemi czasy na wystawach.

Zebrane razem portrety te uderzają siłą indywidualizmu swego twórcy. Najlepsze z nich wizerunki prof. Mehoffera, Rydla i własny portret Wyspiańskiego, portrety żony i dzieci budzą podziw prostoty środków, jakiemi artysta wywołuje potężny efekt malarski. Linia rysunkowa skania się w nich niekiedy do karykatury, jak np. w portrecie muzyka Opieńskiego lub jednym z własnych portretów, ale mimo to nie traci nic z siły wyrazu. Znajdzie się tu i parę pastelowych portretów dzieci, przesądzających w pewnej mierze o talencie malarskim i barwnej kolorystyki i ogromną subtelność w cieniowaniu. Jestto jedna z najbardziej zajmujących wystaw Wyspiańskiego, jakie mieliśmy w Krakowie i tylko żałować należy, że urządzono ją w porze tak zmniejszonej frekwencyi publiczności.

Boczne sale pałacu sztuki zajęła wystawa grafików zagranicznych — bardzo interesująca dla tych, którzy chcieli śledzić stan tego coraz bardziej rozpowszechniającego się i wszechstronnego działu sztuki. W cyklu kilkudziesięciu prac sztuki graficznej, autolitografii i akwafort, jednobarwnych i wielu kolorowych, znajdują się utwory Muncha, Schwaba, Osterlinda, Zoira, Thanulowa, Bobera i Krausego, składające się na bardzo różnorodny i zajmujący obraz usiłowań oddania artystycznego piękna.

Kiedy jednak zestawimy z temi utworami prześliczne barwne autolitografie p. Józefa Rapackiego, pełne już to siły wyrazu już to poezyi, przepyszne w rysunku i wykończeniu, zharmonizowane w szczegółach i pełne wdzięku, gdy przypomnimy sobie znane prace Pankiewicza i Wyczółkowskiego i innych, to przyznać musimy, że nie martwota ale życie zaczyna u nas w tej dziedzinie panować, że nie mamy powodu zazdrościć pod tym względem najjaskrawszym przy życiu naukom. Autolitografie Rapackiego zdobią ścianę tylnej sali obok obrazów A. Osterlind, które być może ozdobą każdej europejskiej wystawy, Osterlind zaś zalicza się z zaszczytnem wyróżnieniem.

W.

osób, ostatecznie po śledztwie na ławie oskarżonych zasiedli dzisiaj pod zarzutem występku z §. 284 Misiołek i Wasilewski. Rozprawie przewodniczył radca sądu kraj. dr Trzaskowski, oskarżał zastępca prokuratora dr Brason, obwinionych bronił adw. dr Heski. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał skazał Leona Misiołka na 24 godzin aresztu, zamienionego na 10 koron grzywny, Wiśniewskiego na 7 dni aresztu.

Sanatoryum nauczycielskie. We Lwowie odbyło się pod przewodnictwem dra Płażka decydujące posiedzenie komitetu w sprawie sanatoryum nauczycielskiego. W obradach, prócz znanych członków, wzięli także udział pp. dr Natan Loewenstein, dr Mieczysław Sołtysik i inspektor szkolny, Kazimierz Bruchnalski. Po odczytaniu protokołu przeprowadzono dyskusyę nad dotychczasowemi czynnościami i przygotowaniami, dotyczącemi przeprowadzenia loteryi na cele sanatoryum. Postanowiono wysłać podanie do ministra Korytowskiego. — Rozkład gry loteryjnej o 500.000 losach po 1 K przedstawia się bardzo korzystnie i będzie ogłoszony zaraz po uzyskaniu koncesyi. — Usiłowania „Krajowego Ogniska nauczycielskiego“ weszły w końcu na drogę realną i jest nadzieja, że zdrowa ta myśl wkrótce przyoblecze się w szaty rzeczywistości. Myśl budowy sanatoryum nauczycielskiego jest bezsprzecznie jedną z głównych potrzeb nauczycielstwa, o czem najlepiej świadczy ta okoliczność, że prawie 70 prc. nauczycieli ulega przeważnie gruźlicy. Projektowane sanatoryum niewątpliwie będzie mogło w znacznej mierze złagodzić złe stosunki.

Zmarli.

Laura Hubaczkowa, wdowa po staroście, matka adwokata dra E. Hubaczka, przeżywszy lat 80, zmarła w Krakowie dnia 15 b. m.

Ze świata.

Żart czy ignorancya? W dodatku do pisma „Posener Neueste Nachrichten“ wychodzącym pod tytułem „Tägliches Unterhaltungsblatt“, znajdujemy w numerze z dnia 11 lipca następujący opis Wieliczki, zamieszczony bez żadnych uwag:

„Podziemne miasto. Wiadomo, że górnicy, pracujący w kopalniach Wieliczki, mają pod ziemią swoje mieszkania, gdzie od wielu dziesiątek lat żyją z rodzinami w odłączeniu od świata. Z biegiem czasu powstało pod ziemią małe miasto, które liczy obecnie 1000 mieszkańców, których większa część nie widziała nigdy słońca. To osobliwe miasto, znajdujące się głęboko pod powierzchnią ziemi, ma swój kościół, ratusz, teatr, różne lokale dla Towarzystw, ulice i piękne place, na których są nawet postawione pomniki, i to wszystkie ze śnieżno-białej kryształowej skały solnej. — Teraz ulice i publiczne gmachy otrzymały światło elektryczne. Również rozmaite inne wynalazki najnowszych czasów są zastosowane w tem mieście. Wielu mieszkańców ani nawet nie pragnie opuszczać tego miasta. Jak już wyżej powiedzieliśmy, wielu nie widziało nigdy w życiu słońca ani nawet błękitnego nieba, dlatego nie mogą sobie nawet wyobrazić światła dziennego, księżyca i gwiaździstego firmamentu“.

Proces przeciwko anarchistom. W maju b. r. w lasku Vincennes pod Paryżem anarchista rosyjski Stryga niósł bomby, z których jedna, umieszczona w kieszeni, wybuchła z niewiadomego powodu. Stryga wyzionął ducha wkrótce po wybuchu, towarzysz zaś jego Aleksander Sokołów, odniósł ciężkie rany. Jak donosi telegram, wczoraj rozpoczął się w Paryżu proces w tej sprawie. Oskarżeni są: Wiktor Sokołow, przyjaciółka jego Zofia Sperańska i Aleksander Sokołow, którego na noszach wniesiono do sali. Obrońcy zaprotestowali przeciw temu, jakoby Sokołowowie byli anarchistami, twierdząc, że są oni rewolucyonistami rosyjskimi i Strygi wcale nie znali. Aleksander Sokołow oświadczył, że miał zamiar opuścić Francyę i powrócić do Rosyi. Prokurator żąda najwyższego wymiaru kary dla oskarżonych, którzy nadużyli gościnności Francyi.

Pożar fabryki. Z Bordeaux donoszą: Silny pożar, który trwał z niedzieli na poniedziałek, zniszczył wielką fabrykę oleju firmy Mozet i Ska. — Szkoda wynosi 3 miliony franków.

Paszport rosyjski, opiewający na nazwisko Małki Lewin, obywatelki z gubernii Kurskiej, znaleziony w dniu dzisiejszym, jest do odebrania u znalazcy p. Fr. Knapika. (Rynek Kleparski, l. 7).

Muzeum rybackie w gmachu akademii umiejętności przy ul. Sławkowskiej l. 17, II piętro, można zwiedzać w dnie powszednie od godziny 10 przed południem do 1 po południu.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Panna praczka“.
We czwartek: „Lohengrin“.
W piątek: „Opowieści Hofmana“.
W sobotę: „Gejsza“.
W niedzielę: „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“.

Repertuar teatru ludowego.

We czwartek: „Spisek koronacyjny“ („Kordyan“).
W sobotę: „Małka Schwarzenkopf“.
W niedzielę popołudniu: „Tamten“; wieczór: „Spisek koronacyjny“.

Z kalendarza. We środę 18 lipca: Szymona z Lipn. i Kamilla; we czwartek 19 lipca: Wincentego a Paulo.

Wschód słońca 17 lipca o godzinie 3 minut 58, zachód o godz. 7 m. 45; długość dnia godzin 15 m. 47.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 lipca termometr doszedł od 14·1 do 23·6 C.; barometr wahał się.

Dnia 17 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 744·0 mm., termometru 15·8 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na dzień 17 lipca: zachmurzenie zmienne.

Z operetki.

Wczoraj wystawiono po raz pierwszy operetkę Rajmana „Panna praczka“. Jest to fabrykat, wykonany ściśle wedle znanej recepty wiedeńskich kompozytorów operetkowych ostatniej doby. Przedewszystkiem więc liche libretto o zupełnie banalnej, miejscami ckliwo-sentymentalnej treści, niewybredna muzyka, opierająca się wyłącznie na marszach i walcach, wreszcie kuplety, mniej lub więcej zabawne. „Sensacyę“ takiej operetki tworzy tylko wystawa i znaczniejsza liczba „wielkich“ ról. W „Pannie praczce“ jest ich coś dziesięć. Dlaczego dyrekcye teatrów naszych poza Wiedniem nie widzą innych źródeł, skądby zaczerpnąć można nowości w dziale lekkiej muzyki, jest to wyłączną ich tajemnicą. Wszak istnieje kilka nowych operetek angielskich, Włosi posiadają cały szereg nowych oper komicznych, które wybornie możnaby przyswoić scenie polskiej.

Spodziewać się należy, że w roku przyszłym zobaczymy w sezonie letnim operetki angielskie lub włoskie, dziś musimy przyjąć to, co nam dają, zwłaszcza, że i na „Pannie praczce“ można się ubawić i mile spędzić wieczór. Zasługą to solistów operetki lwowskiej, pełnych werwy i humoru, wykonywujących swe role nadzwyczaj starannie. Wprawdzie ten i ów bywalec teatralny odczuwał wczoraj brak niezrównanej mistrzyni operetkowej p. Kliszewskiej, ale i p. Miłowska przez swój rozmach w grze i ładny śpiew, cieszyła się w głównej roli znacznem powodzeniem. Panie Braeska, Kasprowiczowa, Łopatyńska, Staszkówna, pp. Sawicki, Kratochwil, Kosiński i inni bardzo dobrze wywiązali się ze swych ról, a kuplety ich wywoływały co chwila huragany oklasków. Wystawa była bardzo staranna, chór i orkiestra pod batutą p. Słomkowskiego trzymały się dzielnie.

Przy tej sposobności prostujemy omyłkę, jaka zakradła się do wczorajszego sprawozdania z „Żydówki“. Doskonałem przedstawieniem opery Halevego dyrygował nie p. Rukawina, jak wydrukowano, ale prof. Słomkowski. *(ak)*

Dział ekonomiczny.

✕ **Rada powiatowa krakowska** na ostatniem swem posiedzeniu (w piątek 13 bieżącego miesiąca) przyjęła bez dyskusyi sprawozdanie z czynności wydziału, które przedstawił sekretarz dr Stafiej. Bardzo ożywione natomiast rozprawy wywołał p. Włodzimierz Tetmajer, zdając sprawę jako delegat do Rady szkolnej okręgowej. Szło przedewszystkiem o stanowisko i zakres działania delegatów Rady powiatowej w Radach szkolnych miejscowych i na t. zw. popisach dzieci w szkołach ludowych. Co do tych ostatnich, sekretarz dr Stafiej wyjaśnił, że za jego inicyatywą Rada powiatowa od roku 1888 wysyła swych delegatów na popisy szkolne i daje książeczki, jako nagrody pilności, zakupywane z pieniędzy dawanych na to przez powiatową kasę oszczędności. Chciano przez to zbliżyć ludność, zwłaszcza sfery inteligentne do szkoły i uświetnić popisy. Natrafia się jednak na apatyę i niechęć, a dzieci małemi książeczkami, dawanemi jako nagrody, podobno gardzą. Nasuwa się zatem pytanie, czy nie należałoby wobec tego na pewien czas zaniechać wysyłania delegatów na popisy i rozdawania książeczek jako nagrody pilności. Szereg członków Rady oświadczył się przeciw tej myśli, natomiast żądano rozszerzenia zakresu działania delegatów Rady powiatowej w sprawach szkół ludowych wogóle, a p. Ptak domagał się dla ludu szkoły mniej rządowej, a więcej narodowej i rolniczo-gospodarczej. Rada wnioski Tetmajera i Ptaka przekazała do załatwienia wydziałowi.

Następnie uchwalono odpisać 34.319 koron zaległych a nieściągalnych z lat 1898—1904 prestacyj drogowych; zatwierdzono uchwalone przez wydział uzupełnienie statutu powiatowej Kasy oszczędności co do możności lokacyi wkładek także w rachunku bieżącym za podkładem papierów wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających do wysokości 75% ich wartości kursowej.

Radca Fr. Wójcik omówił szkody, jakie ludność rolnicza krakowska ponosi w plonach rolnych i w uprawie samych ról ze strony wojska i wojskowości. Na jego wniosek uchwaliła Rada udać się do komendy korpusu z odpowiedniem przedstawieniem. Na wniosek p. Cieślewicza uchwalono jako dyrektywę dla wydziału większą staranność i większy nakład kosztów na drogi gminne, prowadzące w kierunku do Krakowa, jako ważne dla miejscowej ludności, — niż na drogi poprzeczne, uczęszczane przez obcych.

Radca Jarzyna podniósł szereg żażaleń na nadużycia i szykany, jakich się dopuszcza służba magistracka krakowska wobec włościan, dostawiających do miasta artykuły żywności, nabiał, jarzyny, drób i t. p. Jaskrawymi faktami ilustrowali to pp. Ptak, Wójcik i Tetmajer, opowiadając przypadki aresztowania kobiet przez służbę miejską. Szkodliwe dla włościan a niekorzystne dla konsumentów w Krakowie jest wydalenie włościan z placu Szczepańskiego na odległy plac Jabłonowskich, a pozostawienie na placu Szczepańskim przekupniów. Na wniosek p. Tetmajera przekazano sprawę tę wydziałowi do poczynienia wobec administracyi miejskiej stanowczych kroków. Na wniosek p. Wójcika uchwalono u właściwych władz poczynić przedstawienia z powodu braku wagonów, z powodu ścisku, nieporządków i brudu na kolejach państwowych w kraju, zwłaszcza na linii Kraków—Lwów. W motywach podniósł wnioskodawca, że 3 klasa jest zawsze tak zapełniona, iż dziw, że ludzie nie mdleją, zwłaszcza w obecnej porze upałów. Bilety kolejowe trzeba przy kasach zdobywać, czekając kwadranse całe przy oblężonych okienkach. Administracya państwowa, co pewien czas, podwyższa koszta podróży koleją, ale nie dba o wygodę publiczności.

✕ **Komitet chowu koni.** „Gazeta Lwowska“ donosi, że minister rolnictwa zamianował do komitetu doradczego dla spraw chowu koni w Galicyi: Zygmunta Augustynowicza członkiem, Maryana Jędrzejowicza jego zastępcą, ks. Witolda Czartoryskiego członkiem, Artura Zarębę-Cieleckiego jego zastępcą, hr. Juliusza Bielskiego członkiem, hr. Władysława Dzieduszyckiego zastępcą, hr. Stanisława Siemieńskiego członkiem, hr. Karola Drohojowskiego zastępcą, hr. Jana Stadnickiego członkiem, Aleksandra Dąbskiego zastępcą.

✕ **Dostawa słomy dla wojska.** Dnia 30 lipca b. r. o godz. 10 przed południem odbędzie się w lokalu komisyi administracyjnej pułku piechoty obrony krajowej „Kraków Nr 16 (drzwi Nr 75 w budynku IV koszar obrony krajowej na Krowodrzy) licytacya dostawy słomy okłotowej do sienników dla stacyonowanych w Krakowie oddziałów obrony krajowej w czasie od 1 października 1906 do końca września 1907 r. Zapotrzebowanie słomy do sienników wynosić będzie w miesiącach styczniu, maju i wrześniu w przybliżeniu po 9.900 klg., razem przeto potrzeba będzie około 29.700 klg. słomy. Dalej potrzeba będzie w miesiącach październiku 1906, kwietniu, czerwcu i sierpniu 1907 r. dla rekrutów i uzupełniającej rezerwy, oraz dla ludzi powołanych do ćwiczeń, razem około 35.000 klg. słomy. Z powyższej ilości będzie potrzebną dla Krakowa tylko 1/6 część, wobec czego należy uwzględnić przy ocenie tej ilości słomy podatek konsumcyjny, pobierany w obrębie twierdzy miasta Krakowa. Warunki licytacyjne można przeglądać codziennie od godz. 10 do 12 przed południem i od 3 do 5 po południu w kancelaryi wymienionej na wstępie komisyi administracyjnej, która zwraca uwagę na to, że ministerstwo obrony krajowej pragnie, ażeby słomy dostarczyli wprost producenci.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 17/7 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 25 sztuk, b) jałowników 21 sztuk, c) cieląt 260 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 183 sztuk. Razem 489 sztuk.

Woły z paszy płacono po — do — kor., woły opasowe po 70 do 76 kor., krowy po 62 do 70 kor., buhaje po 68 do 72 kor., cielęta po 62 do 76 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 46 kor., nierogaciznę tuczną po 82 do 100 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 116 do 128 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego cieląt i nierogacizny 376 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 69 sztuk, nierogacizny 44 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 17 lipca. Pszenica na październik 15·06 to 15·08, pszenica na kwiecień 1906 15·06 do 15·08; żyto na październik 12·88 do 12·90, żyto na kwiecień 1906 —·— do —·—; owies na październik 18·08 do 18·10; owies na kwiecień 1906 18·48 do 18·50; kukurydza na sierpień 12·18 do 12·20; kukurydza na wrzesień 12·82 do 12·84; kukurydza na maj 1906 10·66 do 10·68, rzepak na sierpień 32·80 do 33·—.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pięknie.

Ostatnie wiadomości.

— Podczas sesyi jesiennej Izby poselskiej Rady państwa wpłynie 7 przedłożeń w sprawie budowy nowych kolei, z tych 2 w w Galicyi, tj. Jasło-Konieczna i Lwów-Stojanów.

— W sprawie zatargu z Serbią zabiera teraz głos „Wiener Allgemeine Ztg“, zbliżona do ministerstwa spraw zagranicznych i zarzuca wprost Pasiczowi, że sprowokował konflikt w celach osobistych. I on i jego koledzy zapewnili sobie 5 milionów prowizyi za działa i pożyczkę francuską, chcą więc oba interesy zrealizować, prowizyę zabrać, a potem następcy pozostawić trud pojednania się z Austryą. Mylą się jednakże — pisze „Wiener Allgemeine Ztg“ — jeżeli sądzą, że Austrya w takich warunkach zgodzi się na traktat handlowy, podobny do obecnego. W najlepszym razie zgodzą się Austro-Węgry na kontyngent importu bydła, nie większy od austryackiego oksportu do Serbii, a więc o połowę mniejszy od obecnego.

Jest to widocznie odpowiedź na rewelacye dziennika belgradzkiego „Stampa“, który podał do wiadomości, że wiedeński gabinet wcale nie podnosił kwestyi dział, a tylko poseł austro-węgierski w Belgradzie Czikann na własną rękę to żądanie dodał do noty. Na tej podstawie tworzą serbskie pisma legendę, jakoby hr. Gołuchowski chciał się koniecznie z Serbią pogodzić pod presyą Węgier i w tym celu gotów był nawet poświęcić Czikanna.

— Sprawą Dreyfusa zajmowała się wczoraj rada gabinetowa. Minister wojny Etienne podał do wiadomości, że szef szwadronu Dreyfus został przydzielony do 12 pułku artyleryi w Vincennes, zaś Picquart natychmiast obejmie urząd gubernatora wojskowego Paryża. Równocześnie donoszą z Paryża do „Magdeburger Ztg“, że Dreyfus zażąda kilkumiesięcznego urlopu, poczem poprosi o spensyonowanie.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Duma rosyjska była wczoraj znów widownią burzliwego starcia między większością Izby a przedstawicielem rządu.

Pomocnik ministra spraw wewnętrznych Makarow odpowiadał na wniesione interpelacye. W obszernym wywodzie ograniczył się wyłącznie do przedstawienia faktów. Izba słuchała czas jakiś z zupełnym spokojem. Dopiero gdy chciał odczytać jakiś skonfiskowany podczas pewnej rewizyi domowej papier, Izba nie chciała go słuchać. Makarow zgodził się na to, aby nie odczytywać tego listu. W dalszej mowie oświadczył, że manifest z 30 października 1905 r. ogłasza wprawdzie wolność, ale nie zniósł żadnych ustaw, które dalej istnieją i muszą być szanowane. Ministerstwo spraw wewnętrznych spełni swe obowiązki i będzie utrzymywało porządek w kraju. Wówczas na sali zerwała się nowa burza. Odzywały się głosy: Dość, podać się do dymisyi! Makarow wołał, że żąda wolności głosu, prezydent dzwonił, ale hałas nie ustawał. Makarow przemawiał dalej wśród hałasu i ironicznych okrzyków. Po nim 22 mowców zgłosiło się do głosu.

Duma wybrała delegatami międzyparlamentarnej konferencyi do Londynu kadetów: Kowalewskiego, Rodiczewa, Wasiliewa, Sweczina, oraz Aładina z grupy pracy.

Kwestya dymisyi gabinetu Goremykina i utworzenia nowego ministerstwa do tej chwili jeszcze nie jest rozstrzygnięta. Jeżeli wierzyć można półurzędowym doniesieniom, decyzya w tej sprawie nowej uległa zwłoce z powodu zamachu na generała Kozłowa, a właściwie na Trepowa, który tem silniejsze wrażenie wywrzeć musiał na cara, ponieważ wykonany został w najbliższem sąsiedztwie rezydencyi cara w Peterhofie.

(Telegramy „N. Reformy“ z 17 lipca.)

Zmiana gabinetu.

Berlin. Do „Magdeb. Zeitung“ donoszą z Petersburga, w przeciwieństwie do innych wiadomości, że **car na dziś południe powołał do siebie 12 członków Dumy, między innymi także przywódców lewicy, w celu utworzenia nowego gabinetu.**

Pierwszy sukces Dumy.

Berlin. Do „Voss. Ztg.“ donoszą, że **car sankcyonował już ustawę uchwaloną zgodnie przez Dumę** i Radę państwa, wyznaczającą dla gubernii głodowych zamiast żądanych przez ministra finansów 50, tylko 15 milionów rubli. Jest to pierwsza ustawa, uchwalona przez Dumę, którą car sankcyonował.

Kolonia. Do „Koelnische Zeitung“ donoszą z Petersburga: Przyjęcie przez Radę państwa uchwalonej przez Dumę ustawy, wyznaczającej tylko 15 milionów rubli na zapomogi, wywarło w kołach dworskich wielkie wrażenie. Z faktu tego wnoszą, że teraz także **Rada państwa zwraca się przeciwko gabinetowi Goremykina,** że zatem jego stanowisko uważać trzeba za stracone. Mimo to, jak słychać, car porzucił stanowczo myśl utworzenia gabinetu parlamentarnego. Słychać także, że do osób z kół dyplomatycznych car miał się wyrazić o Dumie **z wielką goryczą.** Niektórzy wnoszą z tego, że rozwiązanie Dumy jest nietylko prawdopodobne, lecz także bardzo bliskie. Z innej strony donoszą, że car zamierzał powołać na prezydenta gabinetu Muromcewa, lecz że odstąpił od tego zamiaru z powodu zabójstwa generała Kozłowa. Zamach ten przeraził wprost cara.

Zamach na w. ks. Włodzimierza.

Berlin. „Lokal-Anzeiger“ donosi: Na przestrzeni kolei pomiędzy Koblencyą a Trierem przed stacyą Schwech w nocy z dnia 15 na 16 b. m. ułożyli nieznani sprawcy wielkie sztaby żelazne, ażeby spowodować wykolejenie się pociągu pospiesznego. Dozorca toru spostrzegł na czas grożące niebezpieczeństwo i w ostatniej chwili zapomocą sygnałów latarnianych zatrzymał pociąg. Ogólnie przypuszczają, że zamach uplanowano na życie w. ks. Włodzimierza, który od strony Koblencyi jechał do Trieru. „Lokal-Anzeiger“ donosi dalej, że w. ks. Włodzimierz miał z Homburga jechać do Paryża owym pociągiem pospiesznym, ale skutkiem listów z pogróżkami i przestrzeżony przez policyę udał się w drogę wcześniejszym pociągiem osobowym. Co się tyczy pociągu pospiesznego, to byłaby go spotkała straszna katastrofa, gdyby dozorca toru nie był go wstrzymał na czas.

Bunty wojskowe.

Petersburg. Ze Smoleńska donoszą: W ulicach przyszło do **krwawego starcia między robotnikami a kozakami. Wielu kozaków zostało zabitych.** W końcu kozacy cofnęli się, albowiem **reszta załogi nie chciała im nieść pomocy.** Wczoraj wieczór odbyły się **liczne zgromadzenia żołnierzy, na których wśród bucznych oklasków uchwalono popierać program rewolucyonistów.**

Petersburg. Tel. ag. pet. donosi: Ukaz carski postanawia, że 7 pułk kawaleryi zapasowej **ma być pozbawiony sztandaru,** udzielonego mu w r. 1902.

Peterhof. Admirał Skrydłow został nagle powołany do Peterhofu, gdzie otrzymał polecenie, aby natychmiast udał się do Sebastopola i zbadał przyczyny ciągłych buntów wśród marynarzy floty czarnomorskiej. Mówią, że car otrzymał memoryał, w którym położenie marynarzy eskadry morza Czarnego nazwano wprost nieznośnem.

Strajki.

Moskwa. Strajk piekarzy trwa dalej. Brak chleba daje się dotkliwie odczuwać. Strajk przenosi się także na przedsiębiorstwa komunalne. Wśród robotników wodociągu miejskiego również spostrzegać się daje ruch; wodociągi funkcyonują od wczoraj nieregularnie. Mówią, że wkrótce wybuchnąć ma **polityczny strajk generalny.** Policya wzywa mieszkańców, aby zaopatrzyli się w wodę i środki żywności.

Z prowincyj nadbałtyckich.

Ryga. W miejsce zburzonego niedawno wznieśli rewolucyoniści na temsamem miejscu nowy wielki pomnik. Obok napisu rewolucyjnego, zamieszczono słowa, grożące zastrzeleniem każdemu, ktoby ten pomnik uszkodził.

Z Rady państwa.

(Telegr. „N. Reformy“ z 17 lipca.)

Wiedeń. Prezydent Vetter oświadcza, że przewodniczący komisyi ekonomicznej zawiadomił go, iż posłowie Flondor, Pihalak, Sapieha i Vukovics trzykrotnie nie przybyli na posiedzenie i nieobecności swej nie usprawiedliwili, przez co tem samem mandaty utracili. Prezydent zawiadamia, że uzupełniające wybory w ich miejsce przeprowadzi na jednem z najbliższych posiedzeń.

Odczytano następnie interpelacye, między innemi Romańczuka w sprawie odezwy namiestnika hr. Potockiego do ludności wiejskiej w sprawie strajków rolnych, w sprawie zajść w Niżniowie i w Lackiem w lutym b. r., i co do nieuwzględnienia interpelacyi, wniesionej w sprawie ruchu za reformą wyborczą w Galicyi. Nadto interpeluje p. Romańczuk w sprawie prześladowania Rusinów w Skolem.

Nastąpił dalszy ciąg rozpraw nad traktatem handlowym ze Szwajcaryą, który uchwalono i przystąpiono do dalszej dyskusyi nad przedłożeniem o upaństwowieniu kolei północnej.

Pos. Ellenbogen polemizuje z posłem d'Elwertem w sprawie upaństwowienia kolei, ale zgadza się z nim w sprawie krytyki przedłożenia, gdyż kolej północna ułożyła sztuczny bilans i przy pomocy oszczędności w materyale i inwestycyach wykazała wyższe dochody, aby uzyskać wyższą cenę kupna. Takie manipulacye byłyby niemożliwemi, gdyby istniał dobry nadzór państwowy. Tymczasem jednakże generalna inspekcya kolei państwowych okazała się zupełnie niezdolną. Mowca stawia Szwajcaryę za wzór, jak należy postępować przy upaństwowieniu i domaga się reorganizacyi zarządu kolei. Dalej polemizuje z generalnym dyrektorem Jejtelesem, który twierdził, że urzędnicy kolei północnej są lepiej płatni od urzędników innych kolei. Mowca oświadcza, że mimo braków w przedłożeniu, jest za upaństwowieniem. I jako korzyść przytacza także i to, że parlament na koleje państwowe większy może wywierać wpływ, niż na koleje pryw. Dr Ellenbogen domaga się także upaństwowienia kolei koszycko-bogumińskiej, jako ważnego środka walki z Węgrami i w końcu zapewnia ponownie, że socyaliści będą głosowali za upaństwowieniem, jednak na podstawie innego, zmienionego przedłożenia, którego się spodziewa od rządu po feryach.

Zabiera głos minister kolei Derschatta. Posiedzenie trwa dalej.

Nareszcie krok energiczny.

Wiedeń. Przeciw projektowi dra Grossa, aby przedłożenie o ubezpieczeniu urzędników prywatnych wziąć pod obrady natychmiast w drodze wniosku nagłego, prezydyum Koła polskiego zaprotestowało energicznie u prezydenta Izby hr. Vettera i przewodniczących klubów, oświadczając, że przed **ukończeniem pierwszego czytania o upaństwowieniu kolei północnej nie dopuszczą Polacy do żadnych innych obrad.**

Reforma wyborcza.

Wiedeń. Przed południem odbyły się narady w niemieckich i czeskich klubach w sprawie ordynacyi wyborczej dla Moraw i Czech. Na posiedzeniu klubu ludowców niemieckich minister Prade zapewnił, że użyje wszelkich wpływów, aby uczynić zadość życzeniu klubu t. j. zwiększenia liczby niemieckich posłów z Czech z 50 na 55 bez żadnej dla Czechów rekompensaty. Była także mowa o zaprowadzeniu pluralnego systemu dla Czech.

Kompromis co do mandatów z Tyrolu przyszedł już do skutku.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 17 lipca.

Deputacye.

Wiedeń. Dziś zjawiło się tu kilka deputacyj z Galicyi. Deputacya w sprawie budowy kolei Podhajeckiej, złożona z Romana Potockiego, posłów, Dulęby, Głąbińskiego i Małachowskiego, udała się do ministra kolei Derschatty, który jej oświadczył, że właśnie wczoraj podpisał rozporządzenie co do rozpisania ofert, których termin upływa w sierpniu. Rządowi wiadomo, że ponieważ sprawa się opóźniła, ceny materyałów poszły w górę, wskutek czego trzeba się liczyć także z podwyżką kosztów budowy. — Rząd starać się będzie, ażeby sprawa ofert załatwiona została do września, tak, ażeby budowa mogła się rozpocząć w jesieni. — Następnie udała się deputacya do ministra finansów, który oświadczył, że będzie się starał sprawę przyspieszyć i usunąć trudności finansowe.

Deputacya z Tarnopola, złożona z pp. Stanisława Strzembosza i dra Parnasa, była u ministra dla Galicyi, u ministra finansów i u ministra oświaty Marcheta; towarzyszyli jej posłowie Gładyszowski i Dulęba. Deputacya ta przybyła w sprawie budowy nowego gmachu dla gimnazyum polskiego i ruskiego, które mieści się obecnie w starej walącej się ruderze. Minister oświaty, któremu wręczono fotografię tego „gmachu“, przyrzekł, że zajmie się tą sprawą.

Deputacya z Brodów, w skład której wchodzą pp. Rittel, Schnell i członek Izby handlowej, Kapelusz, przybyła starać się o zamianę agencyi banku austro-węgierskiego w Brodach na filię banku, dalej o fundusze dla gimnazyum, które ma być zamienione z niemieckiego na polskie. I tej deputacyi przyrzeczono uwzględnienie jej żądań.

Węgrzy a narodowości słowiańskie.

Praga. Jak „Narodni Listy“ donoszą z Budapesztu, poseł do Sejmu węgierskiego, Kovacs, zgłosi podczas dyskusyi budżetowej wniosek, aby państwo przeznaczyło stypendya dla studentów węgierskich na wyjazd na uniwersytety słowiańskie, celem poznania literatur słowiańskich.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 667·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 804·—. Akcye Anglobanku 310·—. Akcye Unionbanku 549·—. Akcye Länderbanku 485·—. Akcye Bankvereinu 548·— Akcye Bodencredit 1088·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 587·—. Akcye kolei państwowych 672·75. Akcye kolei południowej 166·25. Akcye kolei Elbethal 451·—. Akcye kolei północnej 5580 (——). Akcye kolei czerniowieckiej 581·—. Akcye Alpiny 578·50. Akcye Rima Murany 670·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2785·—. Akcye Fabryki broni 588·—. Akcye Tureckie tytoniowe 408. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 510·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·90. Renta majowa 99·60. Renta koronowa austryacka 99·70. Renta koronowa węgierska 95·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·90. 4% Listy Banku hipotecznego 98·50. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·60. 4% Listy Banku krajowego 99·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 98·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·85. Losy tureckie 164·—. Marki 117·45. Ruble 251·50.

Usposobienie: Na wyższe notowania początkowo silne, wkońcu jednakże z braku obrotów osłabione.

Cukier spokojny 18·75 do 18·85 (19·40—19·50). Nafta niezmieniona. Spirytus silny 40·00—40·40.

Sirolina — podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzieliny, sprawia, że poty nocne znikają.

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

Roche — Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea (Szwajcarya). 161 27 40

Ul. Sławkowska l. 24

Mam zaszczyt najuprzejmiej zawiadomić P. T. Odbiorców i Szan. Publiczność, że moj magazyn krawiecki pod firmą

Andrzej Bernacki

przeniosłem z dniem 1 lipca b. r. do domu XX. Emerytów (Marków) przy **ul. Sławkowskiej l. 24.** Polecając się nadal łaskawej pamięci, zapewniam, że usilnem staraniem mojem będzie i nadal zadowolić moich Gości tak wykonaniem powierzonych robót, jakoteż dobrocią materyałów, które sprowadzam z fabryk krajowych i angielskich. Do fotografii i na zabawy pożyczam stroje narodowe po bardzo umiarkowanych cenach.

Z poważaniem **S. Bernacki**, właściciel firmy.

Ważne dla P. T. kupców i trafikantów.

Zygmunt Grund

Agencya i wydawnictwo kart widokowych, hurtowny skład papieru i marek zagranicznych — Lwów, ul. Teatralna, Gmach hr. Skarbka, brama 2, I pietro. — Proszę żądać wzorów. 3103 1 3

25 K

dam temu, kto mi się wystara o posadę kasyerki, do ekspedycyi lub podobną. Zgłoszenia pod H. C. do Adm. „N. Reformy". 3128 1 3

Dom murowany, piętrowy, o 5 ubikacyach, z ogrodem owocowym i warzywnym, oraz budynkami gospodarskiemi w okolicy Krakowa, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Bliższa wiadomość w handlu żelaznym pod firmą „Tom. Górecki", Rynek głów. l. 9. 3112 1 3

Willa

z 5 morgami gruntu, z inwentarzami i zbiorami, tuż pod Krakowem, **do sprzedania.** Adres u portyera, ul. Pijarska 1. 3130 1 5

Biuro spedycyjne

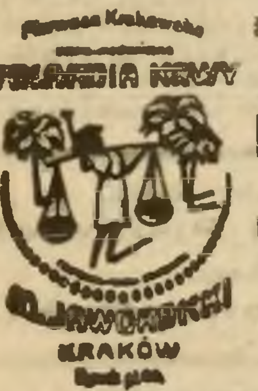
poszukuje młodego człowieka dla filii na stacyi granicznej, władającego doskonale językiem polskim i niemieckim.

Pierwszeństwo mają ci, którzy w zawodzie spedycyjnem pracowali. 3129 1 2

Zgłoszenia pisemne przyjmuje kolejowa agentura komercyalna w Kocmyrzowie, Dworzec.

Gazowy motor ($2^1/_2$ konia) jest tanio **do sprzedania** w Drukarni Tow. Domu narodowego w Cieszynie, Śląsk austr. 3122 1 3

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

2846 109 0

Leśniczy żonaty

z Prus, poszukuje od 1 października 1906 posady w Galicyi. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać: leśniczy Koralewski, Jablowo Berge bei Buschkau, Bez. Bromberg. 3133 1 2

Zaraz!

Willa w śródmieściu obszerna, wygodna, pod bardzo przystępnemi warunkami za niską cenę **do sprzedania.** Wiadomość: ul. Kopernika 32. 3123 1 3

Z powodu zwinięcia restauracyi w Hotelu „pod różą", wysprzedam całe urządzenie restauracyjne.

3121 1 3 *M. Majewska.*

Raki największe i najlepsze w świecie z poręczeniem za dostawę żywych. 1 kosz opłatnie, zawierający:

100 szt.	pięknych, stołowych raków	złr.	2·85
65 „	dużych „	„ „	3·85
40 „	olbrzymich „	„ „	5·75

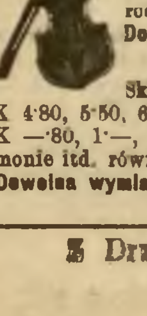
wysyła Chr. Jagolnizer, Zaleszczyki. 3125 1 2

Do wynajęcia

jeden, dwa lub trzy pokoje umeblowane, na żądanie z usługą i całem utrzymaniem na dnie i czas dłuższy przy ul. Krupniczej l. 10, II p. 3127 1 3

Małżeństwo.

Sierota, córka przemysłowca, licząca lat 25, chrześcijanka, posiadająca 400.000 koron gotówką, radaby poślubić oficera, urzędnika państw., właśc. dóbr, lekarza, adwokata lub większego przemysłowca. Zgłoszenia poważne w niemieckim języku z podaniem nazwiska, nadsyłać pod „Glückstern", Bad Rohitsch (Steiermark) poste restante. Dyskrecya rzeczą honoru. 3114



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju — **HANNS KONRAD**, Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 628.

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 2887 7 50

Uczeń z ukończoną VI kl. gimnazyalną pragnie wstąpić do praktyki w aptece. Zgłoszenia: J. Erychleb, Kalwarya Zebrzydowska. 3124 1 3

Droguerya w Kołomyi

poszukuje rutynowanego **współpracownika.** 3131 1 3

Zdolny starszy kuchmistrz

znajdzie umieszczenie.

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod **2894.** 2894 4 4

Dla większego przedsiębiorstwa poszukiwany jest zdolny

rutynowany kierownik.

Pensya Koron 160 miesięcznie. Awans roczny. Kaucya Kor. 2000 w gotówce lub w papierach wartościowych. Znajomość języków polskiego i niemieckiego wymagana. Ubiegać się mogą o posadę li tylko fachowo wykształceni, inteligentni kandydaci. Oferty do Administracyi „Nowej Reformy" pod literami: G. H. 3111 2 3

Zakopane

Willa Dora

przy ul. Chałubińskiego 19,

Pensyonat Izabelli Kotarbińskiej

poleca pokoje słoneczne, kuchnię domową. Ceny przystępne. 2729 11 15

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY

Zakopańskie i Tyrolskie

od deszczu i zwykłe damskie i męskie po złr. 6·50

oraz na składzie wielki wybór: 1983 11 0

GUNIEK ZAKOPANSKICH damskich i dziecinnych. **SERDAKI** damskie i dziecinne. **SABAŁÓWKI**, Znawki, Ułanki, Krynicznki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego.

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.

Filia w Krynicy pod białą różą.

Omega Intact. Tavann i t. d.



Wyroby precyzyjne, a nie tandetne, w krzykliwy sposób zachwalane, tylko Ia wyroby, wysyła po znanych niskich cenach firma polska M. Rundbakin, Wiedeń, IX/1. Illustr. katalog Nr 51 za darmo. 2976 1 4

L. 1800. 3105 1 3

Konkurs.

Dyrekcya Kasy oszczędności król. woln. m. Sanoka rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **kasyera** z roczną płacą 2000 koron.

Posada zostanie nadaną na jeden rok prowizoryoznie, po roku zaś zadawalniającej służby nastąpić może stabilizacya z prawem do emerytury.

Kandydat na tę posadę winien się wykazać:

1) metryką chrztu, że nie przekroczył 35 roku życia;
2) dowodami ogólnego wykształcenia kasowego i przynajmniej 3-letnią praktyką kasową przy instytucyach finansowych;
3) nadto kandydat będzie musiał złożyć kaucyę w kwocie 4000 koron.

Podania należycie ostęplowane i zaopatrzone w oryginalne dokumenta należy wnosić do Dyrekcyi Kasy oszczęd. król. woln. m. Sanoka najdalej do **15 sierpnia 1906 r.**

W Sanoku, dnia 12 lipca 1906.

Dyrekcya.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA puder antyseptyczny przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** — Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność". Cena pudełka 70 hal.

HAYA mydło hygieniczne jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszym wymogom hyhygieny. Cena pudełka 70 halerzy. 1005 21 52

Tysiące podziękowań! — Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i drogueryi do nabycia! — Żądać należy wyraźnie:

„HAYA" pudru antyseptycznego. **„HAYA" mydła hygienicznego.** Główny skład wysyłkowy

S. HAY, aptekarz, c. i k. dostawca nadw. **we Lwowie.**

Ważne dla pp. budowniczych, przedsiębiorców budowy i właścicieli realności.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że założyłem **w Tarnowie**, „na Nalepówce", obok istniejącej tamże od r. 1865 cegielni parowej

Fabrykę pieców kaflowych

w której pod umiejętnem kierownictwem specyalisty wyrabiam kafle wszelkich odcieni, według najnowszego systemu.

Kafle te, odpowiadające najwybredniejszym wymogom szan. odbiorców, polecam po cenach bardzo umiarkowanych.

Na żądanie, podejmuję się wystawiania pieców, wszelkich form i rozmiarów, przy pomocy zawodowych i zdolnych majstrów kaflarskich.

Z poważaniem *J. Goldmann*

2280 5 6 właściciel cegielni parowej i fabryki pieców kaflowych.



882 9 16

ZAKOPANE.

Willa „Marya" Krupówki 76

Pensyonat pierwszorzędny, w najdogodniejszem położeniu centralnem. Pokoje piękne słoneczne z prześlicznym widokiem na góry. — Kuchnia doskonała, zdrowa i wytworna. Usługa wzorowa. — Fortepian i ogród do użytku gości, ceny bardzo przystępne. 2995 9 15



Andel'a proszek zamorski

Znak ochronny.

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów. 1601 8 13

Składy w Krakowie u: **Reima i Spółki**, Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego;** w handlach: **A. Hawełki, Romana Drobnera, W. Eilbauma;** — w Rzeszowie w aptece **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza**, tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem".

Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.

Urzędnik

30 l., katolik, 6000 rocznego dochodu z powodu braku znajomości jest zmuszony na tej drodze szukać za żonę panny młodej, inteligentnej, przystojnej z odpow. posagiem. Upraszam tylko zupełnie poważnie traktowane odpowiedzi do 24 b. m. pod **K. L. 30** poste rest. **Kraków** za okaz. kwitu inseratowego. 3091 3 4

MORELE najładniejsze Ia K 3·50, IIa K 3·20 w 5 klg. koszykach franco za zaliczką, 100 klg. K 40·— stacya Zaleszczyki wysyła **S. Pollek, Zaleszczyki, dom eksportowy.**

Dubeltówka (lankastrówka 16 kal.) tanio **do sprzedania.** Wiadomość: Kraków, Sukiennice l. 18. 3096 2 2

„ARS"

SALON sprzedaży rzeźb i obrazów artystów polskich, otwarty codziennie **w dni powszednie** od 10 do 1 zrana i od 2 do 5 po południu.

Ulica Bracka 5. Na parterze. 1498 112 0

Pokój frontowy

duży, umeblowany, **do wynajęcia** od 15 lipca przy ulicy Starowiślnej l. 4, I p., drzwi 3. — Wiadomość tamże. 3039 3 3

Świeży miód pszczelny lipcowy

(tegoroczny zbiór pierwszy) deserowy, patokę, już wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 koron z opłatą poczty i blaszanki — **Zarząd dóbr i pasiek** Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta: **Siemikowce.** 3118 2 25

Zaleszczyckie słynne morele

w 5 kg. koszykach po 4 K, II gatunek K 3·50 wysyła z własnego ogrodu ku zupełnemu zadowoleniu za zaliczką franko, **HAIMANN, Zaleszczyki.** 3011 3 6

Handlowiec lat 22, z działu korzennego z polecającemi świadectwami, egzaminowany buchalter, władający językami krajowemi i niemieckim w słowie i piśmie poszukuje posady. **N. W.** poste restante **Drohobycz.** 3050 3 6

Rządca dóbr

Proszkowianin, były oficer austryacki, pierwszorzędne referencye, wypadkowo wolny, poleca się. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Drobniewicz, Rozwadów n. Sanem.** 2829 15 26

Morele (Aprykozy) najlepszego gatunku, wielkie, ładne, wyborne Ia co dzień świeżo rwane w 5 kg. koszykach franko za zaliczką **K 3·60 wysyła Rubin Prinz, Zaleszczyki.** 2973 4 5

Odświeża i wybiela cerę najlepiej

MLEKO LILIOWE

(Eau de Lys) 2360 15 0

konieczne w czasie upałów dla pań, usuwając pocenie się twarzy i rąk. Zapobiega tworzeniu się piegów.

Wyrób i skład

Pierwsza Droguerya i Perfumerya pod „Lwem", Kraków, Stradom 7.

Uważać na markę ochronną!

OLMA

Zakład fotograficzny

w Krakowie, Podwale L. 14 i w Krynicy

podejmuje się wszelkich prac w zakres fotografii wchodzących. Wykonuje powiększenia aż do naturalnej wielkości wedle najnowszych wynalazków. 2743 10 0

Morele (Aprykozy) najlepszego gat., wielkie, ładne, wyborne I-a, codzień świeżo rwane w 5 kg. koszykach franco za **zaliczką K 3·60 wysyła L. Prinz**, Zaleszczyki. 2972 4 5

Ozyasz Herbst

Starowiślna 16, filia: ulica Mikołajska 6,

poleca swój obfity

Skład mebli

we wszelkich stylach, po cenach najniższych. Zamienia także stare meble na nowe, jakoteż wypożycza meble pod korzystnemi warunkami. 2652 10 10

Największy ZAKŁAD pogrzebowy

JANA WOLNEGO.

Główny skład i fabr. trumien przy ul. św. Tomasza 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr 331.

Filia ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności.

Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy. Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany. Posiada własne katakumby, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. 1143 38 0

Księgarnia

S. A. Krzyżanowskiego

poszukuje **ucznia** do praktyki z ukończoną III lub IV kl. gimnazyalną lub realną. 3113 2 3

MORELE

doborowe, troskliwie opakowane, w cenie po K 3·40 za kosz 5-kilowy franko do każdej poczty, wysyła **Zakład Sadowniczy** 3034 6 6

BRACI NIEMCZEWSKICH

w Okopach św. Trójcy

poczta, telegraf Kozaczówka.

Morele piękne, wyborne, świeżo rwane, I jakości K 3·60, II jakości 3 K Gruszki stołowe K 3·20, Renglody K 4·50 w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką E. Halpern, Zaleszczyki. 3119 2 5

Praktykant

zamiejscowy znajdzie miejsce w handlu korzennym, delikatesów i win **Wiktora Oleksego w Nowym Sączu.** 3073 3 3

W Krynicy

„Pensyonat Warszawski"

dawniej

„Pensyonat hydropatyczny"

dom pierwszorzędny, 70 pokoi urządzonych wedle wszelkich wymogów komfortu i hygieny. Położenie idealne. Kuchnia wzorowa. Czytelnia, werandy, ogród i plac do zabaw.

Prospekty rozsyła opłatnie

2543 10 12 *Zarząd*

W Krynicy

„Uniwersal"

dom komisyjno-spedycyjny, kantor wymiany, biuro podróży, informacyjne, wynajm mieszkań, pośrednictwa pracy, plakatowania ogłoszeń i reklamy, agencya dzienników, ubezpieczeń, zastępstwo banków i rozlicznych firm, poleca swe usługi P. T. Gości. 2544 10 12

Administracya

Wapienników i Kamieniołomów Miejskich

pod kierownictwem Magistratu **w Podgórzu** — sprzedaje po cenach przystępnych

Wapno skaliste

odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie 1892 r., oraz wielkim medalem złotym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1900 r. **Wapno gaszone** i **Wapno do uprawy roli.** Również poleca ze swych skał zwanych „Krzemionkami" i „Skałą Twardowskiego" **Kamień budowlany, brukowy** i **szuter.** Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, telefon Nr. 161 i Zarząd wapienników w Podgórzu, telefon Nr. 162. 597 13 0

Zaleszczyckie owoce! Morele wyborne, do smażenia K 3·50, Gruszki cesarskie wielkie K 3·50, Renglody wspaniałe 5 K w 5 kg. koszykach opłatnie za zaliczką. 100 kg. moreli 44 K, 100 kg. gruszek 40 K opłatnie stacya Zaleszczyki wysyła **R. Treister**, główny eksport owoców w Zaleszczykach. 3120 2 5

A propos!

Czy masz Pan(i) łupież i czy wypadają Panu(i) włosy? Jeżeli, to spróbuj Pan(i) słynnego w świecie

ulubionego Rumu Bay

Bergmanna i Sp. w Djeczynie n. Ł.

dawniej Bergmanna oryginalnego Shampoing Bay-Rumu (znak 2 górnicy). Przekona się Pan(i) szybko o nadzwyczajnym skutku tej wody do włosów.

Dostać można we flaszkach po 2 K **w Krakowie**: apt. K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska, drog. Reima i Ski, Rynek gł., Romana Drobnera, plac Szczepański, Maur. Kreislera, Grodzka, fryz. M. Figla, Rynek gł., J. Nowaka, Rynek gł., Z. Lamensdorfa, K. Goldmanna, Grodzka. 1226 19 30

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 — Rządca drukarni L. K. Górski